Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 24 PAŹDZIERNIKA 1934 NR. 293

OKRUTNY ŻONOBÓJCA DYBEL Z BIELSKA

PORAZ DRUGI PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH

Cieszyn, 23. października.

Sąd przysięgłych w Cieszynie przystąpił do ponownego rozpatrzenia sprawy Dybla, b. referenta spraw inwalidzkich w starostwie w Bielsku, oskarżonego o zabójstwo żony, o czem już donosiliśmy. Na pierwszej rozprawie Dybel został uwolniony od winy i kary. Uwalniający wyrok uchylił Sąd Najwyższy, wobec czego sprawa rozpatrywana jest od początku przez nową ławę przysięgłych.

Oskarżony nie wnosi nic nowego do sprawy, stoi na stanowisku, że zabójstwa dokonał po pijanemu, wrócił bowiem z nocnej libacji. W czasie zeznań oskarżonego przewodniczący zarządza rozprawę przy drzwiach zamkniętych ze względu na pewne szczegóły zeznań, dotyczących sprawy pożycia małżeńskiego. Sąd postanawia wezwać celem przesłuchania *na rozprawę* sędziego Dr. Bukowskiego z Bielska, który prowadził swego czasu śledztwo w sprawie zabójstwa. Wezwanie wystosowano telefonicznie.

Po przerwie zeznaje jako pierwszy świadek Aniela Świgoniowa, **kuzynka zabitej**, która przez ostatnie 4 miesiące przed śmiercią zamieszkiwała u Dybłów i dramatycznej nocy była świau..iem zabójstwa śp. Dyblowej przez męża. Stało się to bowiem niemal na jej oczach, gdyż spała w tym samym pokoju. Świadek zeznaje, że pożycie Dybłów nie było najlepsze i w ostatnich czasach przed śmiercią Dyblowej znacznie się pogorszyło. Między małżonkami dochodziło do częstych sprzeczek i awantur nawet, w czasie których Dybel odgrażał się żonie, że ją zabije.

W tragiczny piątek 12 maja Dybel wrócił o godz. 5-tej nad ranem do domu **po całonocnej libacji** w lokalach nocnych. Wszedł on do sypialni **z laską w ręku** i żonie, która leżała w łóżku i ani słowem do niego się nie odzywała, udając śpiącą, zaczął czynić wymówki, że **niewłaściwie go traktuje**, a wkońcu zaczął ją bić kijem, który wreszcie zdołała mu wyrwać z rąk. Dybel wyciągnął **rewolwer**, który od dłuższego czasu nosił przy sobie i strzelił do żony, kładąc ją trupem na miejscu. Wszyscy świadkowie zeznają, że **Dybel był pijany**, lecz w stanie takim, że **zdawał sobie sprawę ze swojego czynu.**

Dybel po zabójstwie żony zaczął **rozpaczać** i nawet podobno usiłował popełnić samobójstwo, lecz na czas **odebrano mu broń.** Do posterunkowego, który odprowadzał go do komisarjatu oświadczył nawet w drodze, że coprawda **zabić jej nie chciał**, ale była dla niego **złą i niedobrą żoną.**

Wśród pierwszych świadków wezwano też na salę rozpraw **12-letnią córeczkę Dybłów, Lidję Dybłównę**, która z płaczem zbliża się do trybunału, aby zeznawać jako świadek w sprawie **ojca, oskarżonego o żonobójstwo i matki**, który siedzi przez cały czas jakby apatyczny i nie zdaje sobie sprawy z dramatu, jaki **się rozgrywa w sercu jego dziecka.**

Prokurator dr. Wojciechowski stawia wniosek, aby na czas zeznawania córki oskarżony opuścił salę, do czego sąd się przychyla.

Adwokat dr. Goldberger w możliwie delikatny sposób poucza **płaczącą dziewczynkę o ustawie**, na mocy której może jako pochodząca z najbliższej rodziny, **odmówić zeznań w sprawie swego ojca**, z czego też wzruszona dziewczynka korzysta i opuszcza salę. Chwila ta wywiera na całej zarówno ławie przysięgłych trybunału jak i słuchaczach **silne wrażenie.**

Następnie zeznają po niemiecku funkcjonarjusze pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża z Bielska, **Rudolf Bathelt**, szofer i **Wincenty Oczko**, opisując stan, jaki zastali w domu. Do sprawy nic nowego nie wnoszą, stwierdzają tylko, że **Dybel był pijany.**

Zkolei składa sprawozdanie doktor szpitala miejskiego w Bielsku z sekcji dokonanej na zmarłej, przyczem ustalono, że **Dybel strzelił do żony, leżącej** w łóżku, tak bowiem wskazuje kierunek kuli oraz krew **wypływająca z rany.** Rozprawa trwa. (na)



Pogrzeb Rajmunda Poincarego w Paryżu. Pochód żałobny skręca w bulwar św. Michała. W tyle sylwetka Panteonu.

Paszporty za 80 złotych

Warszawa, 23. 10. Tel. wł.

Starostwa powiatowe i grodzkie zostały upoważnione przez Min. Spraw Wewn. do wydawania **jednorazowych paszportów na okres 4-tygodniowy za opłatą 80 zł.**, przyczem paszporty te będą wydawane bez względu na stan majątkowy petenta i bez dowodu, stwierdzającego konieczność wyjazdu. Ma być jedynie dodatkowo pobierana **opłata stemplowa od zezwolenia na przyznanie ulg w wys. 5 złotych.**

Robotnica pod gruzami zawalonej podłogi

Białystok, 23. 10. PAT.

Dziś wydarzyła się katastrofa budowlana w zakładach zbożowych przy ulicy Wiatrakowej. Wskutek nagromadzenia zapasów zboża na pierwszem piętrze składów, runęła podłoga, **zasypując znajdującą się na parterze składów robotnicę.** Po 2-godzinnej akcji ratunkowej wydobyto z pod gruzów zwłoki robotnicy. Na miejsce przybyła komisja sądowo-śledcza, która zarządziła opieczętowanie składów.

Policjanci pod zarzutem morderstwa

Bukareszt, 23. 10. PAT.

Przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces kilku policjantów, oskarżonych o **morderstwo sekretarza organizacji „Żelaznej Gwardji“.** Powyższe oskarżenie przeciwko policji wniósł przywódca „Żelaznej Gwardii“ Godreanu, przyjaciel osobisty zabitego. Zamordowany sekretarz „Żelaznej Gwardji“ został swego czasu po zabójstwie premjera Duki aresztowany, **poczem znaleziono jego ciało, przeszyte kilkoma kulami.**

Oślepione dzieci

Okrucieństwo rewolucjonistów hiszpańskich

Paryż. 22. 10. Te. wł.

Z Madrytu donoszą: „A. B. C.“ podaje szereg faktów, świadczących **o okrucieństwie zrewolucjonizowanych elementów komunistycznych w Asturji.** Do Madrytu przybyła grupa 20 dzieci, które straciły rodziców w walkach rewolucyjnych. Większa część dzieci jest oślepionych, innym grozi wkrótce utrata wzroku. Przebywający w Madrycie uchodźcy z Asturji opowiadają, że **w walkach brały udział dzieci w wieku od 12 do 14 lat.** Jedną z grup powstańczych dowodziła 25-letnia kobieta, ubrana w czerwoną bluzę. Odznaczała się ona wielką odwagą, lecz zarazem niepospolitem okrucieństwem. W walkach powstańczych w Asturji kobiety brały wogóle aktywny udział. **Często rzucały się one z dobytemi nożami na jeńców.**



Jak donosiliśmy w depeszach, gabinet jugosłowiański podał się do dymisji. Stanowisko premjera zostało powierzone przez radę regencyjną dotychczasowemu premjerowi Uzunowiczowi.

Zamach na króla Rumunji?

Aresztowanie Jugosłowianina i Bułgara w Aradzie

Budapeszt, 23. 10. Tel. wł.

W Aradzie aresztowani zostali dwaj obywatele: jugosłowiański i bułgarski, **pod zarzutem przygotowywania zamachu na króla rumuńskiego, Karola.**

W Aradzie oczekiwano przejazdu króla Karola, wracającego z pogrzebu białogrodzkiego, i cała okolica była pilnie strzeżona przez policję. Dwaj podejrzani osobnicy aresztowani byli na torze kolejowym, gdzie manipulowali **przy szynach niedługo przed przejazdem pociągu królewskiego.**

Broni ani materjałów wybuchowych przy zatrzymanych nie znaleziono. **Zostali oni poddani ostremu przesłuchaniu, ale bliższe szczegóły nie są jeszcze znane.**

Fuzja tramwajów z autobusami na Śląsku

Doniosłe pertraktacje są na ukończeniu

Już od dłuższego czasu toczą się rokowania między zarządem Śląskich Linij Autobusowych a Spółką Śląsko-Dąbr. Tramwajów oraz właścicielami prywatnych autobusów na Śląsku, celem połączenia tych przedsiębiorstw w jedną całość.

Z ramienia Śl. L. Autobusowych, w pertraktacjach tych bierze udział wiceprezydent m. Katowic p. Szkudlarz, Spółkę Tramwajową zaś reprezentuje gen. dyrektor tej Spółki, który specjalnie w tym celu przyjechał z Berlina.

Jak słychać, rokowania te znajdują się na dobrej drodze i są już prawie na ukończeniu.

W razie sfuzjonowania wspomnianych przedsiębiorstw, ruch komunikacyjny na Śląsku oraz w Zagłębiu Dąbrowskiem ma ulec znacznemu ulepszeniu, oraz rozszerzeniu.

Środa **24** październ. 1934	Dziś: Rafała arch. Jutro: Kryspina Wschód słońca: g. 6 m. 40 Zachód: g. 16 m. 48 Długość dnia: g. 10 m. 08

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: g. 20 „Ucieczka".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CIESZYN: piątek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

BIELSKO: niedziela: g. 17.30 „Zwyciężyłem kryzys" (po raz drugi).

ZABRZE: poniedziałek: g. 20 „Moje dziecko".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Oliver Twist". Cosmo: „W wiedeńskiej kawiarence". Colosseum: „W niewoli dżungli". Palace: „Śmiech w piekle". Rialto: „Imperatorowa". Union: „Walc wiosenny".

CHORZÓW. Apollo: „365 żon króla Pausola" i „Tajemnica Pana X". Colosseum: „Maskarada" i „Bunt w Szanghaju".

RADLIN-RYDUŁTOWY. Helios: „Wielka klatka" i „Jej czar".

KINO HELIOS KOP. EMA.

Od 22 bm. I. „Mój przyjaciel" Tom Mix, II. „Miodowe miesiące".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Eskimo" i „Bebi". Pałac: „Królewski kochanek".

RADJO.

CZWARTEK, 25 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 „O lnianym gałganku" — dla dzieci młodszych. 12.30 III-ci poranek szkolny z Sali Konserwatorjum Warszawskiego. 15.33 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Płyty. 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 Teatr Wyobraźni, komedja Czechowa p. t. „Oświadczyny". 17.50 Pogawędka Cioci Heli dla dzieci. 18.00 Feljeton sportowy. 18.15 Krakowski Kwartet Smyczkowy. 19.00 Recital śpiewaczy. 19.30 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. 21,00 Koncert wieczorny. 22.15 Muzyka taneczna. 22.45 „Oświata pozaszkolna na Śląsku". 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

— **BEZROBOCIE NA ŚLĄSKU.** Według danych statystycznych Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Katowicach na terenie Województwa Śląskiego w okresie dwutygodniowym od 24 ub. m. do 6 bm. korzystało z zasiłków ustawowych 8.096 bezrobotnych robotników. Suma wypłaconych tym bezrobotnym zasiłków wyniosła zł. 199.608,05.

— **URLOPY TURNUSOWE.** We wtorek odbyła się u Komisarza Demobilizacyjnego w Katowicach konferencja w sprawie zamierzonej wysyłki 200 robotników huty „Pokój" w Nowym Bytomiu na urlop turnusowy. Zarząd huty umotywował swój wniosek silnym spadkiem zamówień. P. komisarz zapowiedział zbadanie sytuacji na miejscu, poczem wyda odpowiednią decyzję.

— **WAŻNE DLA BEZROBOTNYCH W SIEMIANOWICACH.** W środę 24 bm. wydawane będą w Siemianowicach na strażnicy o godz. 8 rano wykazy dla odpracowywania przymusowych dniówek. W czwartek, 25 bm. o godz. 8 rano nastąpi wypłata wsparć dla bezrobotnych z akcji wojewódzkiej. (sim)

— **PRZEDAWNIONA SPRAWA.** Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się we wtorek rozprawa przeciw Karolowi Scholzowi, właścicielowi zakładu malarskiego w Chorzowie, w sprawie działania na szkodę wierzycieli. Wskutek złej konjunktury oskarżony popadł w trudności finansowe. Wobec tego w roku 1931 nad przedsiębiorstwem jego ustanowiono nadzór sądowy. W czasie tym Scholz miał usunąć ze sklepu 24 beczek kredy, zniszczyć księgi handlowe oraz wstawić na listę dłużników takie pretensje, które im się nie należały. Na rozprawie sąd przesłuchał kilku świadków, poczem obrońca oskarżonego wniósł o umorzenie sprawy. Sąd przychylił się do wniosku obrońcy i postępowanie karne umorzył.

— **JAK ON TO ZROBIŁ?** Do mieszkania Gerdy Fischer, zam. w Chorzowie dz. I przy ul. Sobieskiego, przybył przed niedawnym czasem pewien osobnik prosząc o wynajęcie mieszkania na 14 dni. Ponieważ przybyły uiścił należność zgóry, Fischerowa nie przeczuwała nic złego. W kilka dni potem sublokator ulotnił się, zabierając z sobą kilka wartościowych przedmiotów właścicielki mieszkania. M. in. ten dziwny lokator zabrał ze sobą... stół.

— **HEŁM GO URATOWAŁ.** Górnik Pyka, zatrudniony na kop. „Richtera", padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku na filarze i przywalony został wielkiemi masami węgla. Pyka może zawdzięczać swemu hełmowi górniczemu, że pozostał przy życiu, gdyby bowiem nie miał hełmu na głowie, poniósłby śmierć na miejscu. (s m)

— **WYPADEK NA KOP. „WUJEK".** Dnia 23 bm. nad ranem w podziemiach kop. „Wujek", nastąpiło t. zw. tąpnięcie, wskutek którego bryła węgla spadając ze stropu, ciężko raniła 55-letniego rębacza Pawła Kustro, zamieszkałego w Brynowie. Kustro doznał pęknięcia czaszki, tak, że w stanie groźnym musiano go przewieźć do szpitala.

— **NIE OBIECYWAŁ ZIĘCIOWI POSAGU.** W związku z podaną przez nas wiadomością o oblaniu kwasem solnym członków rodziny Królów w Szarleju przez zięcia Aulicha, p. Król informuje nas, że nigdy Aulichowi nie obiecywał żadnego posagu i że nawet swego czasu sprzeciwiał się zawieraniu tego małżeństwa. (zo)

— **SKRADLI POLICJANTOWI ROWER.** W tych dniach skradli nieznani sprawcy policjantowi Pieczce z Biertułtów rower. Amatorzy cudzego roweru, dowiedziawszy się, że właścicielem roweru jest policjant, porzucili go na drodze. W toku dochodzeń zdołano ustalić, że sprawcami kradzieży byli dwaj młodzieńcy z Książenic. (r)

Spór o zarobki kelnerów na Śląsku

Po wypowiedzeniu umowy taryfowej

Z kół pracowników gastronomiczno-hotelarskich Województwa Śląskiego informują nas, że pracodawcy **w ostatnim czasie wysunęli pod adresem związków pracowniczych, chwilowo jeszcze nie zupełnie skonkretyzowane żądania, zmierzające do dalszego pogorszenia położenia pracowników.**

M. in. mają się oni podobno **domagać, by kelnerzy zamiast dotychczasowych 10 procent, pobierali tylko 5 procent od rachunków.** Pozatem noszą się oni z zamiarem **zupełnego skasowania wyżywienia dla pracowników,** co równa się wartości gotówkowej 40 zł. miesięcznie.

Oczywiście, że postulaty te, chociaż nie wysunięte jeszcze oficjalnie, ale już wiadome ogółowi, **musiały w kołach pracowniczych wywołać ogólny niepokój i poruszenie, tak, że już obecnie mówi się coraz głośniej o tem, że na wypadek narzucenia takiej umowy, pracownicy przystąpią do strejku.** Dotychczas istniejąca w tym zawodzie umowa taryfowa **została już wypowiedziana, a mimo to do tej pory nie rozpoczęto nawet wstępnych rozmów w tej sprawie.** Stosownie do życzeń pracodawców organizacje kelnerskie opracowały już **ze swej strony własny projekt umowy. Jednak od chwili wręczenia tego projektu minął już trzeci miesiąc, a pracodawcy dotąd nie poczynili jeszcze żadnego kroku w tej sprawie.**

Z powyższego postępowania pracodawców w kołach pracowniczych wyłoniło się mniemanie, **że pracodawcy przez przewlekanie tego zatargu dążą do wytworzenia stanu beztaryfowego.**

Koła pracownicze zwracają się na tej drodze do miarodajnych czynników z prośbą o zajęcie się tą sprawą. Zresztą **apelują one również do pracodawców,** by w interesie samych przedsiębiorstw, przechodzących niewątpliwie poważne przesilenie, **nie dążyli do zaognienia tego zatargu, oraz do pogorszenia położenia pracowników gastronomicznych na Śląsku.**

Zabiegi około zwołania kongresu

wszystkich związków zawodowych na Śląsku

W Katowicach odbyła się konferencja porozumiewawcza między przedstawicielami sanacyjnego Związku Zawodowego a socjalistycznego C. Z. G. W konferencji tej brali m. i.n udział pp. Kapuściński oraz b. poseł Stańczyk.

Na konferencji tej ustalono zasadniczą linję wytyczną przyszłego wspólnego kongresu związków zawodowych, który w najbliższym czasie ma być zwołany do Katowic.

Jak informują, czynione są również starania celem przyciągnięcia do tej akcji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, które, jak zresztą wiadomo, już raz w ub. roku w analogicznej sytuacji odmówiło wzięcia udziału w wspólnym kongresie wraz z sanacyjnemi związkami. O ile tym razem Zjednoczenie Zaw. Polskie przystąpi do wspólnej akcji wszystkich związków, porządek dzienny kongresu ustalony będzie dopiero po zgłoszeniu akcesu Z. Z. P.

Jeszcze jedna zagmatwana afera

Aresztowanie b. przedstawicieli firmy „Suchard"

Wielką sensację na Górnym Śląsku wywołało aresztowanie b. przedstawicieli firmy „Suchard" Sp. Akc. w Krakowie **pp. Ignacego Ruegera i Joachima Goldfusa z Katowic.** Zostali oni osadzeni w więzieniu karno-śledczem w Katowicach. Aresztowanie ich nastąpiło na skutek doniesienia **firmy „Suchard"** do prokuratury Sądu Okręgowego w Katowicach. Zarzucono mianowicie obydwom sprzeniewierzenie na szkodę firmy **40 tysięcy zł.**

Pp. Rueger i Goldfus jednak twierdzą, że pomiędzy nimi a firmą nie nastąpiło dotychczas **rozliczenie kupieckie z tytułu pełnienia przez nich na Górnym Śląsku zastępstwa.**

Pozatem we wtorek wpłynęło do prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach nowe doniesienie fabryki syropu w Nowym Dworze przeciwko aresztowanemu Goldfusowi o **puszczanie w obieg fikcyjnych weksli.** Goldfus broni się tem, że wręczone fabryce syropu weksle otrzymał również **od klijentów i nie wiedział, że są one fałszywe i dlatego użył ich w dobrej wierze.**

Dalsze dochodzenia prowadzi prokurator, przyczem obrońca p. Lewandowicz wniósł o **wypuszczenie aresztowanych na wolność.** Wniosek ten będzie dziś w środę rozpatrywany na niejawnem **posiedzeniu Sądu Okręgowego w Katowicach.** Jak wiadomo władze skarbowe wykryły także pewne nadużycia **w firmie „Suchard" w Krakowie.** Przeciwko niej prowadzą dochodzenia władze krakowskie. Wszystkie te sprawy budzą wśród kupiectwa na Górnym Śląsku wielkie zainteresowanie. Po ukończeniu śledztwa przeciwko pp. Ruegerowi i Goldfusowi oraz przeciwko firmie „Suchard", do tych afer jeszcze powrócimy. (s)

Trup bezrobotnego w „Dolinie Trzech Stawów"

pod Katowicami

W stawach t. zw. „Dolina Trzech Stawów" pod Katowicami obok lotniska dokonano w ub. poniedziałek w południe **strasznego odkrycia.** Mianowicie z jednego ze stawów wyłowiono **zwłoki bezrobotnego Emila Matysa** z Katowic II (ul. Kunegundy 19). Jak wykazały prowizoryczne oględziny zwłok, śmierć Matysa nastąpiła już przed 6—7 dniami i przez ten czas zwłoki spoczywały w wodzie.

Dotychczasowe dochodzenia nie wykazały, czy chodzi w tym wypadku o samobójstwo, czy też o nieszczęśliwy wypadek, wzgl. morderstwo. Jakkolwiek na zwłokach lekarz nie stwierdził żadnych śladów gwałtownej śmierci, to jednak sędzia śledczy Sądu Okręgowego p. Zdankiewicz zarządził sekcję zwłok, celem stwierdzenia prawdziwej przyczyny śmierci. Sekcję zwłok przeprowadził we wtorek w godzinach wieczornych lekarz powiatowy dr. Kołoczek. (s)

Urlopy turnusowe w hucie „Pokój"

Zarząd huty „Pokój" w **Nowym Bytomiu** złożył w ostatnim czasie u komisarza demobilizacyjnego w Katowicach **wniosek o dalsze zurlopowanie 200 robotników.** Zaznaczyć należy, że **już obecnie znajduje się 200 robotników na urlopie turnusowym.** P. komisarz postanowił sprawę **odroczyć** do chwili zbadania sprawy na miejscu.

Wybuch granatu w rękach chłopca

W pobliżu poligonu lotniczego na pustyni Błędowskiej pod Olkuszem, znaleziony został przez **14-letniego Adama Mandysa** z Hutek, gm. Bolesław, **niewystrzelony granat,** rzucony w piasek przez lotnika podczas ćwiczeń.

Chłopiec zaczął rozbierać pocisk, który w pewnej chwili eksplodował. Skutkiem strasznego wybuchu, **chłopcu urwało prawą rękę i poważnie okaleczyło bok i drugą rękę.**

Nieszczęśliwego chłopca w stanie b. ciężkim przywieziono do szpitala w Olkuszu. Będący niedaleko od wypadku inni chłopcy, zostali lekko ranni.

Zasądzenie komunistów w Katowicach

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiedli w ub. wtorek znani na terenie Górnego Śląska agitatorzy wywrotowi **Władysław Kozioł vel Kopczyński, Antoni Glanowski, Józef Gruszka, Jerzy Niestrój i Fryda Tromówna,** wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania. Oskarżeni byli członkami egzekutywy P. P. K. i zajmowali się specjalnie agitacją wywrotową wśród młodzieży. Rozpowszechniali masowo ulotki o treści antypaństwowej i urządzali zebrania, na których wygłaszali podburzające i demagogiczne przemówienia. Policja śląska, wpadłszy na ślad działalności oskarżonych, obserwowała ich wszystkie pociągnięcia i następnie aresztowała ich na schadzce komunistycznej za cmentarzem w **Rożdzieniu-Szopienicach.**

Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków skazał Kozioła vel Kopczyńskiego, Glanowskiego i Gruszkę na półtora roku więzienia, a Niestroja i Tromównę na rok więzienia bez zawieszenia wykonania kary. Pozatem osk. Kozioł został skazany na 6 miesięcy więzienia za sfałszowanie legitymacji osobistej i wszyscy oskarżeni na pozbawienie praw obywatelskich na 10 lat. (s)

Napad na drodze

Przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Chorzowie odbyła się we wtorek rozprawa karna o rozbój przeciw **Józefowi Ciupalowi** oraz **Alojzemu Klosce,** zam. w Nowym Bytomiu. W dniu 22 lipca r. b. o godz. 5 rano obaj oskarżeni napadli na powracającego do domu **kelnera Ryszarda Ćmoka,** zam. w Nowym Bytomiu. Napadniętego pobili dotkliwie a następnie zabrali mu 38 zł. gotówki. Po przeprowadzonej rozprawie sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazał obu oskarżonych na 8 **miesięcy więzienia.** Łagodny wyrok sąd umotywował tem, że w czasie zajścia oskarżeni znajdowali się **w stanie podchmielonym,** oraz, że przyznali się ze skruchą do zarzuconych im czynów.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś teatr nieczynny — z powodu wyjazdu na prowincję.

Będzin. Dziś. 24 bm. Teatr Miejski z Sosnowca gra w Będzinie w sali kino-teatru „Nowości" arcydzieło sztuki D. Niccodemiego w 3-ch aktach p. t. „Cień".

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Palace: „Czy Lucyna — to dziewczyna". Zagłębie: „I cóż dalej szary człowieku". Casino: „Spowiedź shańbionej".

BĘDZIN. Apollo: „Imperatorowa". Światowid: „Pieśń swego męża". Nowości: „Symfonja życia".

CZELADŹ. Czary: „Pieśniarz Warszawy".

— **ROBOTNICY POBILI KIEROWNIKA ROBÓT W ZAWIERCIU.** 20 bm. robotnicy zatrudnieni w firmie „Hałas", która przeprowadza budowę ulic w Zawierciu, domagając się wypłaty zaległych zarobków, dotkliwie pobili kierownika robót. (hu)

— **RUBRYKA KRADZIEŻY.** W Sosnowcu ze sklepu Stan. Żurek, Nowopogońska, skradziono 318 zł. i 4 paczki herbaty, ze sklepu R. Rudzkiego w Dąbrowie skradziono 2 sztuki materjału. **Złodziejkę Józefę Przybyłko** z Będzina ujęto.

— **9 MIES. ZA KRADZIEŻ.** Za kradzież bielizny Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał Adama Herpela, Czesława Warmusa i Stan. Kurdelskiego, wszystkich z Sosnowca, po 9 mies. więzienia.

Kronika Ol…

— **ZJAZD GOSPODARCZY W SKALE POD OJCOWEM** odbył się w ub. niedzielę i zgromadził około 400 uczestników z gmin: Skała, Minoga i Cianowice. Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kościele parafialnym. Po zagajeniu zjazdu przez wójta skalskiego, p. Morawskiego, wygłoszono szereg referatów, przyczem uchwalono dwie rezolucje, a mianowicie domagania się u władz miarodajnych o zniżenie cen kartelowych i ożywienie rolnictwa przez kursy rolnicze itp. Na zjeździe był obecny starosta Gliszczyński z Olkusza.

Elektromonter potwornym mordercą

Echa zamachu bombowego w Klimontowie

Przed kilku dniami Zagłębie wstrząśnięte zostało **potwornym zamachem na życie robotnika Józefa Tobisza,** zam. w Klimontowie. — Nieznany narazie sprawca przysłał mu pocztą nadaną w Miechowie paczkę, w której znajdowała się **maszyna piekielna.** — Tobisz po przywiezieniu paczki z poczty w Zagórzu, polecił rozpakować ją żonie, Karolinie.



Józef Dróżdż, elektromonter z Kazimierza, który 13 bm. dokonał potwornego zamachu za pomocą maszyny piekielnej na swych krewnych, Tobiszach, w Klimontowie.

W chwili, gdy Tobiszowa rozpakowywała paczkę **nastąpił ogłuszający huk.** Maszyna piekielna wybuchła, a ciało Tobiszowej **rozerwane zostało na kawałki.**

Znajdujący się w mieszkaniu **Tobisz został ciężko ranny i stracił słuch.** Przewiezionego do szpitala udało się utrzymać przy życiu. — Mieszkanie Tobiszów **zostało zdemolowane, drzwi i okna wyleciały z zawias, a z mebli pozostały tylko szczątki.**

Przybyłej na miejsce policji ukazał się straszny widok. Ciało nieszczęśliwej kobiety przedstawiało **krwawą masę.** Szczątki trzeba było zbierać po całem mieszkaniu, **ściany i podłoga zbryzgane były krwią i mózgiem.**

Cudowne uratowanie Tobisza pozwoliło w stosunkowo krótkim czasie wykryć sprawcę strasznego zamachu, którym okazał się **krewniak Tobisza, Józef Dróżdż, elektromonter, zamieszkały na kol. Niemce w Kaźmierzu.**

Dróżdż na tle długo ciągnącego się sporu majątkowego **postanowił zemścić się na Tobiszu** i w tym celu skonstruował maszynę piekielną. Dla zatarcia śladów nadał paczkę w Miechowie, jednak Tobisz, przypominając sobie po wypadku wygląd paczki, doszedł do wniosku, że **adres skreślony został ręką Dróżdża.**

Aresztowany Dróżdż początkowo wypierał się winy, przyparty jednak do „muru" przyznał się wkońcu, opowiadając z dumą, w jaki sposób skonstruował maszynę.

Dróżdża oczekującego w więzieniu na rozprawę, czeka ciężka kara, tembardziej, że **zamach mógł spowodować daleko gorsze następstwa** i pochłonąć jeszcze więcej ofiar. — Kroniki policyjne Zagłębia notują dopiero pierwszy podobny wypadek zamachu. **W—k.**



P. Alojzy Jaworski z Bogucic, stały czytelnik naszego pisma, obchodził w niedzielę, 25-lecie pracy na kopalni „Ferdynand".

Sprawcy zabójstwa śp. Czernera

przed sądem w Rybniku

We wtorek odbyła się przed Sądem Okręgowym w **Rybniku** rozprawa karna przeciwko braciom Karolowi i Juljuszowi **Skowronkom** oraz Henrykowi **Murarczykowi,** oskarżonym o **ciężki uraz cielesny z wynikiem śmiertelnym.** Tłem sprawy były znane i szeroko przez nas opisywane zajścia **na kopalni „Anna"** w Pszowie, podczas których **jak wiadomo zabity został nadgórnik śp. Czerner.**

Ze względu na wielką ilość świadków, proces **ten przeciągnął się do późnego wieczora,**

Sąd skazał Karola Skowronka na 3 lata więzienia, Juljusza Skowronka na 2 lata i Murarczyka na 2 lata więzienia, bez zawieszenia wykonania kary. Zasądzeni zostali po rozprawie odwiezieni do więzienia w Wodzisławiu.

Echa tajemniczej śmierci umysłowo-chorego

w Pszczyńskiem

Pod zarzutem popełnienia bardzo ciężkiej zbrodni zasiedli we wtorek na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach małżonkowie **Klemens i Jadwiga z Lorków Ulczokowie,** posiadający 8-morgowe gospodarstwo rolne w Górze, pow. Pszczyna. Znaleźli się oni na ławie oskarżonych tylko spowodu złośliwych plotek, rozpuszczanych przez niektórych sąsiadów. Spowodu tych plotek osk. Klemens Ulczok przebywał od 25 czerwca br. w areszcie śledczym.

Oskarżeni odziedziczyli po swych rodzicach gospodarstwo rolne. Ulczokowa miała niedorozwiniętego umysłowo brata, który w życiu sam nie dałby sobie rady. Dlatego też ojciec jego, oddając w posiadanie Ulczokom swe gospodarstwo, nałożył na nich obowiązek dożywonie-go otaczania nieszczęśliwego opieką, oraz dostarczania mu mieszkania i wyżywienia. Ulczokowa więc zatrzymała brata przy sobie, starając się jednak, by chłopak pomagał jej trochę przy gospodarstwie.

Dnia 15 czerwca br. 31-letni Józef Lorek pasł, jak zwykle, do wieczora krowy. lecz w kilka godzin później, zmarł.

Nagła śmierć umysłowo upośledzonego Lorka dała niektórym sąsiadom powód do plotek. M. in. rozgłaszano, że Ulczokowie zakatowali swego krewniaka. Znaleźli się tacy, którzy widzieli, jak krytycznego dnia Ulczokowie nieszczęśliwego w okrutny sposób bili tempem narzędziem, a gdy leżał nieprzytomny, Ulczok oblał go rzekomo wodą, a następnie wrzucił do żłobu, skąd dopiero konającego **zawlókł do mieszkania.** Inni znowu przypominali sobie, że śp. Lorek był głodzony i, że Ulczokowie robili to wszystko dlatego, by pozbyć się nieszczęśliwego i nie dawać mu wyżywienia oraz opieki.

Plotki te doszły do posterunku policji, który wszczął energiczne dochodzenia i w 10 dni po pogrzebie zarządzono ekshumację i sekcję zwłok. I rzeczywiście stwierdzono na rękach i nogach śp. Lorka krwawe rany. Wobec tego Ulczoka aresztowano i przeciwko niemu oraz jego żonie sporządzono akt oskarżenia. Na rozprawę Ulczoka doprowadzono z więzienia, a Ulczokowa zjawiła się z kilkutygodniowem dzieckiem na rękach.

Na rozprawie przesłuchano szereg świadków najbliższych sąsiadów oskarżonych, którzy jednak zarzutów aktu oskarżenia nie potwierdzili. Wprawdzie śp. Lorek miał rany na rękach i nokach, jednak pochodziły one stąd, że nie chciał on się wogóle myć. Ponieważ jednak, przebywał cały dzień na słońcu, naskórek na rękach mu popękał i wskutek nieczystości, powstały rany. Pozatem żaden ze świadków nie potwierdził zarzutu, jakoby Ulczokowie swego krewniaka głodzili wzgl. by w nieludzki sposób się nad nim znęcali.

Oskarżeni również twierdzili na rozprawie, że śp. Lorek zmarł śmiercią naturalną i nigdy nad nim się nie znęcali. Twierdzili, że chłopak był im w pracy dosyć pomocny. Obecnie muszą najmować do pracy obce siły. Sad po naradzie uwolnił oskarżonych dla braku dowodów od winy i kary i zarządził natychmiastowe zwolnienie Ulczoka z aresztu. Od tego wyroku prokurator nie zapowiedział apelacji. (s)

Symulowany napad?

22 bm. policja będzińska zaalarmowana została meldunkiem o **zuchwałym napadzie rabunkowym, dokonanym na Stanisława Ćwika** z Koziegłów.

Ćwik zaczepiony został w nocy około 4 na Placu 3 Maja przez dwuch nieznanych osobników, którzy pod groźbą przebicia go nożem, wyprowadzili go za miasto do kamieniołomów **i tu pobili go do utraty przytomności, a potem obrabowali z pieniędzy i zbiegli.** Ciuk złożył rano zameldowanie o napadzie.

Zarządzony pościg nie dał żadnego rezultatu, to też policja postanowiła szczegółowo wybadać Ćwika. W toku śledztwa **Ćwik począł się plątać i zmieniać zeznania,** co wywołało podejrzenia, iż **napad jest symulacją.** Stwierdzono ponadto, że Ćwik **całą noc spędził w restauracji przy wódce, w towarzystwie kobiet.**

Ćwik został zatrzymany.

Krwawa tragedja rodzinna w Rudzie

przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał w ub. wtorek sprawę ponurego bratobójstwa, które popełniono w lipcu br. w rodzinie **Staników w Rudzie.** Rodzina ta żyła w skrajnej nędzy i dlatego też synowie **Wincenty i Alojzy** trudnili się sprzedażą **towarów, pochodzących z przemytu.** Wincenty wywiązywał się z swych obowiązków lepiej i dlatego cieszył się większymi względami u swej macochy. Było to znowu powodem częstych kłótni pomiędzy ambitnym Alojzym a jego macochą. Dochodziło nawet często do krwawych bójek. W toku jednej z nich, Alojzy połamał swemu ojcu kilka żeber **a następnie opuścił dom rodzicielski.**

Po kilkutygodniowym pobycie wśród obcych, Alojzy 26 lipca br. powrócił do domu i chciał w nim zamieszkać. Oczywiście stało się to powodem jeszcze jednej kłótni, w toku której Alojzy uderzył macochę kilkakrotnie w twarz. W obronie macochy stanął wówczas **Wincenty,** który rzucił się na Alojzego z bagnetem. Alojzy jednak szczęśliwie uniknął ciosu i dobywszy z kieszeni noża kuchennego, pchnął nim Wincentego tak fatalnie, że ten padł trupem na miejscu.

Za czyn ten odpowiadał Alojzy Stanik przed Sądem Okręgowym, który skazał go na 2 lata więzienia bez zawieszenia wykonania kary. Od tego wyroku wnieśli odwołanie prokurator i oskarżony. Na rozprawie oskarżony do winy się przyznał i **okazał wielką skruchę za swój czyn,** przyczem zapewniał, że nie miał **zamiaru mordować brata.** Sąd po rozprawie zatwierdził wyrok, skazujący go na 2 lata więzienia z tem jednak, że karę warunkowo mu **zawiesił na przeciąg 5 lat.**

W ten sposób oskarżony Stanik został natychmiast po rozprawie apelacyjnej wypuszczony z więzienia na wolność. (s)



Anna Wiertelorzowa z Knurowa, stała Czytelniczka naszego pisma i zasłużona działaczka na niwie narodowej, obchodzi dnia 25 bm. 50-lecie swych urodzin.

Podmiejski donżuan na ławie oskarżonych

Za wyłudzenie pieniędzy od biednej dziewczyny otrzymał półtora roku więzienia

Głośną była swego czasu sensacyjna sprawa bezrobotnego górnika Karola Krybusa o oszustwo matrymonjalne na szkodę rodziny **Szczygłów z Katowic-Dębu.** Osk. Krybuś poznał się z 17-letnią Anielą Szczygiołówną, której obiecywał małżeństwo. Młoda dziewczyna w swej naiwności zdradziła Krybusowi, że starzy jej rodzice przechowują w bieliźniarce 2700 zł., które dzięki ciężkiej pracy przez całe życie zaoszczędzili dla niej na posag. Oskarżony wszelkiemi sposobami starał się oszczędności te od młodej dziewczyny wyłudzić i też to mu się w zupełności udało. Powiedział jej, że zamierza kupić wyprawę i umeblowanie do mieszkania, lecz chwilowo nie ma pieniędzy. Dziewczyna wobec tego wybierała rodzicom ratami kwoty **od 100 do 300 zł,** które wręczała Krybusowi. W ten sposób Krybus zdołał wyłudzić od młodej dziewczyny **1600 zł.** Jednak za pieniądze te nie kupił wyprawy, lecz przehulał je z kolegami w restauracjach.

Gdy rodzice Szczygiołówny dowiedzieli się o niecnem postępowaniu Krybusa, donieśli o tem policji. Wówczas Krybus groził rodzicom dziewczyny zamordowaniem, a nawet kilkakrotnie wybijał **w ich mieszkaniu szyby.** W ten sposób mścił się Krybus za doniesienie do policji.

Sprawa znalazła się ostatecznie przed Sądem Okręgowym w Katowicah. Oskarżony na rozprawie przyznał, że wziął od Szczygiołówny 1600 zł., zaprzecza jednak, jakoby wiedział, że dziewczyna kradła rodzicom pieniądze oraz jakoby ią namawiał do wydawania mu pieniędzy. Dziewczyna miała rzekomo z własnej woli wręczać mu pienądze, gdyż był bezrobotnym. Na rozprawie oskarżony Krybus zachowywał się bardzo butnie i nie okazywał żadnej skruchy, wobec czego sąd skazał go na 3 i pół roku więzienia, przyczem natychmiast kazał go aresztować.

Od tego wyroku wniósł oskarżony apelację i dlatego sprawę rozpatrywał ponownie Sąd Apelacyjny w Katowicach. Oskarżony doprowadzony na rozprawę z więzienia zmienił swą poprzednią taktykę i zachowywał się przed sądem należycie. **Prosił o łagodny wymiar kary i przyrzekając poprawę.** Sąd zniżył mu wobec tego karę na półtora roku więzienia, jednak nie zwolniono go. (s)

Zatopiony warsztat pracy

Los robotników kopalni „Karol" w Zagórzu

W tych dniach znowu w Zagłębiu **przestała istnieć jedna kopalnia węgla,** jeszcze jeden warsztat pracy, który dawał utrzymanie około 150 rodzinom, skazano na zagładę, zniszczono.

Fakt ten sam w sobie nie byłby tak straszny, gdyby nie los tych właśnie 150 rodzin robotniczych, które z **drżeniem oczekują niepewnego jutra.** Wytłumaczono im, że kopalnia **musi być zmuszona, bo tego wymagają interesy (!?)...** i obiecano, że otrzymają pracę. Czy jednak dostaną ją?...

Z dniem 15 bm. kop. „Karol" ostatecznie została zamknięta, **a kilkunastu ludzi zajętych jest rozbiórką maszyn i wszelkiego rodzaju urządzeń.** Za kilka dni wyciągną z podziemi pompy i **kopalnia zostanie zatopiona.**

Dotąd robotnicy z „Karola" pozostają bez pracy, a w najbliższy piątek w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja czynników decydujących o losie robotników. **Robotnic[illegible] zeni na innych kopalniach.** Jak będzie wyglądać zatrudnienie robotników zniszczonej kopalni, pokażą najbliższe dni.

Trzeba zauważyć jednak, że w podobny sposób obiecywano prace robotnikom zamkniętej kop. „Stanisław" i rzeczywiście zatrudniano ich, lecz **po kilku tygodniach prawieże wszyscy zostali zredukowani..**

Męczennica w Koronie

96)

— Wybacz mi pani! — rzekł, kłaniając się nisko, że śmiałem ci przeszkodzić, ale pragnąłbym koniecznie rozmówić się z panią. Sądzę, że jest to ważne dla pani i dla innej jeszcze osoby...

— Wejdź pan, proszę! — szepnęła lady Wiktorja, nie mogąc ochłonąć z przerażenia i zdumienia. — Jak się pan nazywasz?

— Maksymiljan. Dorn!

— Jest pan Niemcem?

— Nie, Węgrem! Ale nie mówmy o mnie, tylko o tej, o której pani myślałaś...

— Ah, to pan podsłuchiwałeś nas!

— Nie, słyszałem tylko przypadkiem rozmowę państwa, mieszkam bowiem w przyległym pokoju razem z moim przyjacielem hrabią Kosińskim. Że zaś ściana ta jest tylko z cienkich desek, przeto można słyszeć każde słowo zupełnie dokładnie. Ale tajemnica, o której była mowa, interesuje mnie tem więcej, że i mnie pośrednio dotyczy. Jeżeli pani...

— Nie rozumiem tego... — przerwała lady Wiktorja. — Doznałam dziś tyle wrażeń, że w głowie mi się miesza i nie mogę wszystkiego pojąć odrazu. Powiedz mi pan tylko, czy to twój głos słyszałam poprzednio? Czy to pan mówiłeś, że moja córka żyje?

— Tak! Nie mogłem powstrzymać się od wymówienia tych słów, wszakże chodzi tu o tę, która mi jest najdroższą i najmilszą na całym świecie istotą!

— Boże mój, jaka to nowa zagadka? Ale nie męcz mnie pan dłużej? Jeżeli wiesz, gdzie się moja córka znajduje, to powiedz mi i bądź pewien, że wdzięczność moja będzie bez granic, bez końca! Mów pan, zlituj się nad nieszczęśliwą matką! Czy ona zasługuje na moją miłość, czy nie...

— Córka pani, Józefina Hilbert — przerwał Maksymiljan — zasługuje na miłość i szacunek pani! Ja najlepiej wiem o tem, bo ja... jestem jej mężem?

— Pan... jej mężem? — powtórzyła lady Wiktorja jak we śnie.

— Tak! Prawdziwe moje nazwisko jest też inne, jestem bowiem Kronau, ale chwilowo muszę jeszcze nazywać się Dorn... Później wolno mi będzie wszystko pani wyjaśnić...

— Gdzie jest Józefina, gdzie moja córka? Czy mogę ją do serca przycisnąć zaraz... natychmiast, czy też muszę się przygotować na nowe rozczarowania?

Gdzie Józefina znajduje się obecnie, tego powiedzieć nie umiem. Wyższa wola rozłączyła mnie z nią na kilka lat... Proszę jednak, milady, nie pytaj mnie o nic, bo mi nic mówić nie wolno? Ale główna rzecz, Józefina żyje i wkrótce pewnie zdołasz ją pani odszukać! Potem i ja skończę moją pokutę i będziemy wszyscy razem szczęśliwi!

— Opowiedz mi pan, jak wygląda moja córka, jaka jest... Jak ją wychowali ci Hilbertowie!

— Józefina jest aniołem! — zawołał Maksymiljan z zapałem. — Piękna, dobra, szlachetna... Niema drugiej takiej na świecie! Co zaś do Hilbertów, są to złoczyńcy w całem znaczeniu tego słowa! Chcieli oni kilka razy sprzedać Józefinę, ale Bóg uchronił ją od złego...

Lady Wiktorja złożyła ręce jak do modlitwy.

— Dziękuję ci, mój Boże! — szepnęła.

— Pokochałem Józefinę od pierwszego spojrzenia — mówił Maksymiljan dalej — i gdy poznałem jej cnoty i zalety, postanowiłem się z nią ożenić. Ale dumna moja rodzina nie chciała na to pozwolić... Wzieliśmy więc ślub potajemnie, bo za nic w świecie nie byłbym jej się wyrzekł! Józefina wróciła do Hilbertów i nie chciała odemnie przyjąć nic dopóty, dopóki nie zostanie jawnie uznana za moją żonę.

— O, ile ona wycierpieć musiała!

— Tak, ale co potem się działo, tego mi już powiedzieć nie wolno! Przez kilka lat muszę żyć pod innem nazwiskiem... zdala od mojej ubóstwianej żony... Jest to pokuta za przewinienie.

— Jeżeli pan musisz zachować tajemnicę, to ja naturalnie pytać nie będę. Niech ci Bóg zapłaci za słowa pociechy... Przyjmij podziękowanie i błogosławieństwo matki!

ROZDZIAŁ LXXI.
DWÓCH WŁÓCZĘGÓW

W domu doktora Tritoni panował od kilku dni wielki smutek.

Zagadkowe zniknięcie księżnej



Wędrówka po rozmiękłej drodze, w Chimay było tego powodem, bo Rigo rozpaczał a z nim razem rozpaczali i doktór i Józefina.

Młoda kobieta nie mogła już wrócić do domu księcia, chwilowo więc była u doktora i pozyskała odrazu całą jego sympatję.

Gdyby nie troska o Klarę, byliby mieszkancy małego domku bardzo szczęśliwi, ale pytanie, co się z nią stało, niepokoiło ich niezmiernie.

Doktór Tritoni i Rigo przeszli niemal już cały Paryż, wypytywali najrozmaitszych ludzi o wszelkie zaułki, w których książę mógł umieścić żonę, ale wszelkie usiłowania ich w celu odszukania Klary były daremne. W domach obłąkanych również zadawalającej nie otrzymali odpowiedzi...

Nikt nie słyszał o księżnie Chimay i nie widział kobiety, do niej podobnej!

Rigo szalał formalnie!

Jak cień przesuwał się po ulicach i gdyby go Tritoni nie był przemocą zatrzymał, byłby poszedł wprost do pałacu księcia i zatopił sztylet w jego sercu.

— Tem najgorzej przysłużyłbyś się księżnie! — rzekł mu stanowczo.

Rigo zrozumiał napomnienie i przyrzekł, że tego nie uczyni.

— Przemocą niczego wogóle nie osiągniemy! — mówił Tritoni. — Toby tylko sprawę pogorszyło!

— Podstęp też nam nic nie pomoże! — odrzekł Rigo. — Co uzyskaliśmy dotychczas? Klary od tygodnia niema i gdy pomyślę, co się z nią mogło stać. — ach — zdaje mi się, że rozum tracę!

— Dziś raz jeszcze musimy sprobować, może nam się powiedzie! — zawołał Tritoni.

— Ach, ja już nie mam żadnej nadziei?

— Tem lepiej, nie doznamy przynajmniej żadnego rozczarowania... Posłuchaj mnie! Tu w Paryżu żyje pewien starzec dziwak, jakich mało, ale wszyscy złoczyńcy uważają go za rodzaj jakiegoś proroka. Nazywa się on Castelin, ale policjanci i wszyscy wogóle znajomi zowią go prorokiem złodziejów. Był to swego czasu jeden z najgorszych zbrodniarzy, większą część życia przepędził w więzieniu, ale potem zmienił tryb życia, służył nawet w policji i wkońcu gdy zestarzał, zaczął się zajmować przepowiadaniem ludziom przyszłości. Zanim teraz jaki złodziej wybierze się na łup, idzie najpierw do niego i każe sobie wróżyć, czy mu się kradzież powiedzie, czy nie. Przepowiednie jego sprawdzają się zwykle, bo jako wytrawny złodziej każe sobie najpierw cały plan przedłożyć i poznaje odrazu, czy wykonanie jest możliwe, czy też nie może się udać. Udziela też rozmaitych dobrych rad, a że ich udziela najdokładniej, przeto rady jego i wskazów-

ciemności wcale nie była przyjemną

ki są warte złota! Może on słyszał co o porwaniu księżnej Chimay!

— Idźmy w takim razie natychmiast do niego! — zawołał Rigo. — Gdzie on mieszka?

— O, to nie tak łatwo iść do niego! Jest on bardzo podejrzliwy i nie ufa nikomu! Myślę, że najlepiej będzie, jeżeli pójdziemy do niego w przebraniu, pod innemi nazwiskami. On jest ostrożny, ale i ja mu nie dowierzam! A teraz przynieś mi cygaro, Rigo, z mego pokoju!

Cygan wybiegł natychmiast, doktór zaś rzekł do Józefiny:

— Rigo jest tak nerwowo rozdrażniony, że obawiam się, aby nie zachorował. Muszę zapobiec temu, dlatego nie zlęknij się pani niczego i nie dziw się.

I zanim Józefina zdążyła odpowiedzieć, wyjął z kieszeni buteleczkę i nalał kilka kropli do kieliszka wina, stojącego na bufecie.

Równocześnie wrócił Rigo z cygarem.

— Dziękuję ci! — zawołał doktór. — Wypijmy kieliszek wina na pomyślne załatwienie naszej sprawy i na zdrowie księżnej!

I podał wino Cyganowi.

Rigo wypił aż do ostatniej kropli, ale zaraz potem osunął się na kresło, zamknął oczy i... usnął.

— Tego chciałem! — szepnął Tritoni z uśmiechem. — Prześpij się spokojnie jedną chociaż noc a jutro może będę ci mógł powiedzieć, gdzie szukać należy księżnej. Pomóż mi pani przenieść go na kanapę!... Zamknę go tu w tym pokoju, my zaś oboje poszukamy starego Castelina.

— Zabierze mnie pan z sobą do niego? Ale czy mu to nie wyda się podejrzane, że kobieta...

— Nie pójdziesz pani tam jako kobieta! — przerwał Tritoni. — Pójdziesz, jako mężczyzna. Ubranie dla ciebie mam przygotowane. Idź pani do swego pokoju i przebierz się!

I otworzywszy szafę, wyjął z niej zawiniątko i podał je Józefinie.

— Ale nie zlęknij się — zawołał — na widok tego stroju! Jako elegancki panicz nie możesz tam iść!

Józefina poszła do swej sypialni, zmieniła ubranie, spojrzała w zwierciadło i o mało nie krzyknęła z przestrachu.

Wyglądała jak ostatni włóczęga. Połatane spodnie, podarta kamizelka, podobny surdut i wysokie podziurawione buty, oraz wytarty stary kapelusz, wszystko to składało strój prawie niemożliwy. Jedyną ozdobą była czerwona krawatka. W kieszeniach surduta znalazła rewolwer i sztylet, widać, że jedno i drugie było potrzebne na wizytę, jaką miała oddać staremu prorokowi złodziei.

Tritoni był także już gotów — i jego strój nie wyglądał inaczej! Na plecach dźwigał przytem małą katarynkę a w rękach trzymał gruby, ciężki kij dębowy.

— Pewnieby nas najlepsi przyjaciele nie poznali! — rzekł, śmiejąc się. Najpierw pojedziemy omnibusem, bo żaden dorożkarz nie chciałby nas wozić po mieście, a potem musimy iść pieszo. Drogi mamy dosyć, mniej-więcej dwie godziny...

— Gdzie mieszka Castelin?

— W jaskiniach w Passy!

— O, słyszałam już coś o tem. Ma to być okropna miejscowość!

— Tak jest, mieszkają tam sami zbrodniarze, dlatego też w przyzwoitem ubraniu nie można się tam pokazać. Z tego też powodu musieliśmy się zamienić w włóczęgów. A teraz chodźmy!

Z początku jechali oboje omnibusem, ale od bramy St. Denis musieli już iść pieszo. Deszcz zaczął padać i wędrówka po rozmiękłej drodze, w ciemności wcale nie była przyjemna.

Józefina oglądała się na wszystkie strony i szła milcząc obok swego towarzysza.

— Widzi pani tam na prawo światła? — odezwał się po chwili Tritoni. Są to owe osławione jaskinie w Passy! Obecnie znajdujemy się w najniebezpieczniejszej części Paryża, można śmiało nawet powiedzieć, że tutaj ziemia krwią przesiąkła!

— A gdzież jest dom owego Castelina?

— Zaraz tam staniemy! Proszę pani tylko, mów jaknajmniej, bo stary ten zbrodniarz nadzwyczaj jest ciekawy i będzie się wszelkiemi sposobami starał dowiedzieć, kto my jesteśmy! Ja zaś tego nie chcę pod żadnym warunkiem! Wmieszałby się niepotrzebnie w nasze sprawy i wyłudzałby potem od nas pieniądze. Widzi pani jego dom? Otóż tu zaraz! Naprzeciwko leży inny domek, ładniejszy trochę i porządniejszy — okna na dole oświetlone, nie wiem, kto tam mieszka, ale mniejsze o to! Więc jeszcze raz proszę... nie wymawiaj pani jednego słowa bez namysłu!

Po chwili zapukał Tritoni do drzwi ciemnego ponurego budynku i zaraz potem, odsunięto w sieni ciężki żelazny rygiel.

Na progu stanął Castelin!

ROZDZIAŁ LXXII.
U PROROKA ZŁODZIEI.

Castelin był bardzo już starym, ale zawsze jeszcze rzeźkim człowiekiem, a bystre jego oczy zdawały się przenikać nawskroś każdego. Długie białe włosy spływały mu na ramiona, nadając całej jego postaci pozór patrjarchy, ale wyraz twarzy przypominał raczej drapieżnego sępa, niż czcigodnego starca.

— Jesteście tym, którego ludzie zowią prorokiem złodziei? — zapytał Tritoni cicho.

(Ciąg dalszy jutro)

Przed zmianami w rządzie?

Ograniczenie budżetu państwowego

Warszawa, 23. 10. Tel. wł.

Obiegają pogłoski, że jeszcze **przed rozpoczęciem sesji budżetowej nastąpią pewne zmiany w gabinecie.** Mówi się o możliwości ustąpienia ministra Poniatowskiego którego punkt widzenia nie został w całej pełni uwzględniony przy redagowaniu **dekretu o oddłużeniu rolnictwa.** W związku z reformą ubezpieczeń społecznych mają nastąpić zmiany w Ministerstwie Opieki Społecznej. Po ustąpieniu wiceministra Różnowskiego, **wszystkie agendy ubezpieczeniowe byłyby całkowicie złączone w rękach wiceministra Jastrzębskiego.**

Warszawa, 23. 10. Tel. wł.

Preliminarz budżetowy na rok 1935/36 przewiduje po stronie wydatków kwotę 2.132.000.000 zł., zaś po stronie dochodów 1.987.000.000 zł. Jak z tego widać, rząd p. premiera Kozłowskiego **ograniczył budżet, gdyż wydatki mają być o 52.000.000 zł. mniejsze niż w bieżącym roku.** Co do dochodów, to nowy preliminarz budżetowy przewiduje kwotę o 153 miljony zł. mniejszą niż wynosiły dochody w bież. roku budżetowym łącznie z wpływami z pożyczki narodowej. **Mimo to dochody mają być o 22 miljony zł. większe niż właściwe dochody tegoroczne bez pożyczki narodowej.** Minister Skarbu liczy na zwiększone wpływy dzięki podwyższeniu podatku od cukru, oraz 10 proc. dodatku od podatków bezpośrednich. Podobno nie jest zamierzone rozpisanie nowych pożyczek. Ewentualny **niedobór znajdzie pokrycie w rezerwach skarbowych.**

Czystka wśród Chorwatów-emigrantów

Jeszcze jeden spiskowiec poszukiwany

Bruksela, 23. 10. PAT.

Jak donosi dziennik „Wiek Dwudziesty“, rząd belgijski **postanowił wydalić z granic państwa 20-tu Chorwatów,** należących do organizacji politycznej dr. Pavelica.

Paryż, 23. 10. Tel. wł.

Według informacyj tutejszych pism, głównymi członkami chorwackiej organizacji rewolucyjnej w Berlinie byli dziennikarze: Budak, Wilkowicz, Jelicz oraz student Lowkowicz, syn byłego ministra jugosłowiańskiego.

Wszyscy oni zniknęli w ubiegłym tygodniu z Berlina bez żadnych przeszkód ze strony policji niemieckiej. Jedynie Chorwat Chilar miał się zgłosić do poselstwa jugosłowiańskiego z oświadczeniem, że ma dość życia na emigracji **i prosi o pozwolenie na powrót do kraju.**

Budapeszt, 23. 10. Tel. wł.

Poseł jugosłowiański przybył do min. spraw zagranicznych, gdzie złożył notę werbalną, domagającą się przedsięwzięcia poszukiwań i aresztowania pewnego Chorwata, podejrzanego o udział w spisku na życie króla Aleksandra. **Władze węgierskie rozpoczęły niezwłocznie poszukiwania rzeczonego osobnika.**

Kobieta w stratosferze

Nowy Jork, 23. 10. Tel. wł.

Po ostatnim locie do stratosfery, balon prof. Piccarda wylądował w Stanie Ohio.

Powłoka uległa przy lądowaniu rozdarciu, jednak ani prof. Piccard, ani jego małżonka, która mu towarzyszyła, nie ponieśli szwanku. Również instrumenty naukowe ocalały.

Balon miał osiągnąć wysokość 16.000 m.

Teroryści wyjęci z pod prawa

Postanowienie policji bułgarskiej

Wiedeń, 23. 10. Tel. wł.

Bułgarska policja polityczna poszukiwała od dwuch miesięcy Iwana Michajłowa, oraz innych wybitnych terorystów macedońskich. Dano im dwutygodniowy termin na dobrowolne zgłoszenie się. Ponieważ ten termin minął, przeto **Michajłów** i jego towarzysze zostali uznani za wyjętych z pod prawa. Jak wiadomo, Michajłow i kilku innych przywódców macedońskiej organizacji „Imro“ zbiegli zagranicę. Na liście terorystów, wyjętych z pod prawa, znajduje się również **Georgew Czernoziemski, który zamordował króla Aleksandra w Marsylji.**

Biegli w Żyrardowie

Warszawa, 23. 10. Tel. wł.

Sędzia handlowy p. Skonieczny upoważniony przez wydział handlowy II Sądu Okręgowego do przeprowadzenia ekspertyzy w sprawie pretensyj akcjonarjuszów polskich w Żyrardowie, **powołał trzech biegłych z pośród wybitnych znawców księgowości i praktyki handlowej.** Biegłym oddano do dyspozycji specjalny gabinet w biurach Zakładów Żyrardowskich Przypuszczają, że prace biegłych, powołanych do ustalenia szkód, spowodowanych przez Boussaca, potrwają do połowy 1935 r.

Skład broni wykryto w Linzu

Wiedeń, 23. 10. (PAT)

Władze bezpieczeństwa wykryły w miejscowości Penningberg kolo Linzu **ogromny skład materiałów wybuchowych i broni,** a mianowicie 80 kg. ekrazytu i dynamonu, 48 granatów ręcznych, wielką ilość pistoletów maszynowych i pistoletów systemu Waltera. **Wszystkie te materjały są pochodzenia niemieckiego.** Skład ten należał do trzech braci Kaufmannów, zagorzałych narodowych socjalistów. Dwaj z nich zbiegli do Niemiec, trzeci zaś, urzędnik kolejowy, został aresztowany i oskarżony o przechowywanie materjałów wybuchowych, **za co, jak wiadomo, grozi kara śmierci.**

Kto wygrał?

Warszawa, 23. 10. Tel. wł.

We wtorkowem ciągnieniu loterji państwowej główne wygrane były następujące:

100.000 zł. — 167868
5.000 zł. — 113306
2.000 zł. — 82633
1.000 zł. — 62481

W trzeciem ciągnieniu główne wygrane były następujące:

20.000 zł. — 134138
5.000 zł. — 146865
2.000 zł. — 98874 146350
1.000 zł. — 125191

Ulgi taryfowe dla przewozu węgla

Warszawa, 23. 10. Tel. wł.

Ministerstwo Komunikacji przyznało ulgi przy przewozie ładunków węgla, które są zależne od odległości przewozu ładunków. Dla Warszawy obniżka kosztów przewozu będzie wynosiła od 3,40 zł. do 4 zł. na tonie. Obliczono wobec tego, że w Warszawie węgiel potanieje o 4.5 zł. na tonie wskutek obniżki oraz 3.40 zł. na skutek zastosowania ulg.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Dnia 24 bm. minister Konstanty Fouchard złoży na ręce P. Prezydenta R. P. listy akredytujące go w charakterze posła republiki Haiti. W ten sposób nawiązane zostaną oficjalne stosunki dyplomatyczne między obu państwami.

— Dotychczasowy wojewoda warszawski, p. Jaroszewicz, który przebywa obecnie na urlopie, nie wróci już podobno na swoje stanowisko. Jako jego następca wymieniany jest ob. wojewoda kielecki, p. Dziadosz.

— Na miejsce senatora Wyrostka, który złożył mandat wejdzie do klubu BB. p. Tadeusz Moszyński, notarjusz z Pińska.

— W drugiej połowie listopada uruchomiona będzie nowa linja kolejowa Płock — Sierpc długości 35 km. Całkowity koszt budowy wynosi około 4 milj. zł. Budowę linji rozpoczęto jeszcze w roku 1919.

— W dniu 20 października br. było zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce 291.876, co oznacza wzrost liczby bezrobotnych w ciągu tygodnia o 591 osób. Liczba bezrobotnych w Warszawie wraz z okręgiem wynosiła 30 tys. 171, w Łodzi wraz z okręgiem 26.735, a na Śląsku 90.134 bezrobotnych.

— W Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpocznie się w dniu 5 listopada proces o nadużycia podatkowe, w które wmieszany jest b. prezydent miasta Warszawy, p. Jabłoński.

— W pobliżu Alba Julja w Rumunji zderzyły się w powietrzu dwa samoloty wojskowe. Pilot jednego z nich, Demetresco, spadając, zabił się na miejscu. Drugi lotnik zdołał wyskoczyć ze spadochronem i ocalał. Oba samoloty są doszczętnie rozbite.

— W kopalni węgla w Merlebach (dep. Moselle), należącej do firmy „Houilleres de Sarre et Moselle“, wskutek niespodziewanego wybuchu miny poniósł śmierć w czasie pracy robotnik polski Jan Andrzejewski. Zmarły osierocił żonę i nieletnie dziecko.

W Meksyku

Londyn, 23. 10. Tel. wł.

Parlament w Zacatecas w Meksyku rozpoczął obrady nad projektem ustawy, mocą której wszystkie nazwy miejscowości pochodzące od imion świętych będą zmienione. Nazwy te mają być zastąpione nazwami wybitnych osobistości, które odegrały rolę w historji Meksyku.

Ulgi wojskowe

Warszawa, 23. 10. Tel. wł.

W procedurze przyznawania odroczeń w odbyciu powszechnego obowiązku służby wojskowej **zastosowano zostały na podstawie nowych przepisów nowe ulgi.** O ulgi w odbywaniu służby, jak n. p. o uzyskanie odroczeń dla poborowego lub skrócenie służby wojskowej, zabiegać może **nietylko osoba bezpośrednio zainteresowana, lecz również bliscy krewni, jak rodzice lub rodzeństwo.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

OGŁOSZENIE.

W pewnej górskiej wiosce postanowiono umieścić przez sezon letni wątłe dzieci z pobliskich okolic.

Służący gminy udał się więc z odnośnem ogłoszeniem do wszystkich miejscowości:

— „Ci, którzy chcą mieć w tym roku dzieci, powinni się natychmiast stawić u wójta i podać, czy chłopiec, lub dziewczyna i ile“.

KŁOPOTY PANNY MŁODEJ.

Młoda panna ma stanąć u ołtarza, ale pan młody jest tak pijany, że ksiądz słusznie oburzony nie chce dać ślubu:

— Przyjdźcie jutro, — mówi do zrozpaczonej kobiety.

Przychodzą nazajutrz, lecz niestety, młodzieniec znów nie jest trzeźwy.

Ksiądz strofuje pannę młodą.

— Czy nie może pani z nim przyjść wtedy, kiedy nie jest pijany?

— Nie, proszę księdza, bo jak nie jest pijany, to... nie chce się żenić!

— 196 —

— Przyznaje się pani, — zaczął, — że przybyłaś do Warszawy w celu uwolnienia więźnia z cytadeli?

Tak, przyznaję! — zawołała Teresa śmiało. — Czemu miałabym kłamać? Trzymaliście nieprawnie w więzieniu hrabiego Orszańskiego, który żadnej nie popełnił zbrodni, zasługującej na taką karę. Ja jestem jego narzeczona i uważałam za święty swój obowiązek bronienia go!

Szmer zadowolenia dał się słyszeć pomiędzy publicznością. Śliczna młoda dziewczyna pozyskała od razu ogólną sympatję. Nic tak nie jedna serca ludzi, jak miłość i odwaga.

— Przyznaje pani także, — mówił Lebel dalej, — że przekupiłaś kata, aby w miejsce hrabiego Orszańskiego powiesił kogoś innego?

Teresa zawahała się z odpowiedzią. Wszakże ona planu tego nie ułożyła, dopiero Walenty dziś powiadomił ją o tem... Ale czy miała zdradzić szlachetnego hrabiego Bilewskiego, który tyle dla Henryka uczynił?... Nie, nigdy!

— Tak! — rzekła stanowczym tonem. — Przekupiłam go i nakłoniłam do tego, aby zamiast niewinnego zaprowadził na rusztowanie szpiega i zdrajcę! Przysięgam na Boga, że nikt nie zasłużył na śmierć tak jak ten nędznik Bondi!

— Dosyć! — rzekł Lebel. — Słyszeliśmy już dosyć i wiemy, że panna Krones przybyła do Warszawy w zdradzieckich zamiarach. Oświadczam pani, że jest pani aresztowana!

— A ja zaraz wydam wyrok! — odezwał się książę. — Nie każę pani ani uwięzić w cytadeli, ani

— 193 —

ucieczka jest niemożliwą. Ludzie stoją jak mur, przez który nie podobno się przedostać.

Henryk objął Teresę i przycisnął ją do siebie.

— Bądź odważną, najdroższa! — prosił. — Cokolwiek bądź się stanie, ja czuwam nad tobą. A jeżeli śmierć nam jest przeznaczona, umrzemy razem.

— W takim razie nie boję się śmierci! Umrzeć z tobą byłoby szczęściem dla mnie!

Najbardziej jednak przerażony był kat.

Stał jak skamieniały, koniec sznura z szubienicy trzymał w ręku drżącem.

Pomocnicy kata tymczasem rzucili się na skazanego, rozwiązali mu sznury i postawili na nogi nawpół przytomnego barona. Bondi słyszał każde słowo księcia, wiedział zatem, że żyć będzie, ale teraz opuściły go siły i czując się już bezpiecznym, zamknął oczy... Zdawało mu się bowiem, że umiera. Zbytek radości odbierał mu przytomność.

— Zdjąć mu natychmiast czarny wór! — rozkazał wielki książę.

Iwan zawahał się. Chciał uciekać, ale gdzie, którędy i dokąd. Obejrzał się i stał nieruchomy.

— Czyś nie słyszał? — krzyknął książę.

Iwan zbliżył się, odpiął rzemień... Wór zsunął się i...

Wielki książę krzyknął głośno, wstał, podparł się rękami o krawędź namiotu i patrzał ku szubienicy, jakgdyby nie dowierzał oczom swoim.

Czy tam rzeczywiście stał Bondi?

Bondi, jego wierny sługa jego szpieg, stał blady ze skrępowanemi rękami i nie mógł słowa wymówić.

Ale skąd się tam wziął Bondi?

Na szlaku: Anglja - Antypody

Gigantyczne zawody lotnicze



Lotnik Scott, zwycięzca wyścigu Anglja — Australja.

Londyn, w październiku 1934 r.

Entuzjazm, jaki ogarnął całą sportową Anglję, z okazji zawodów lotniczych na szlaku Londyn—Melbourne (20 tys. km.) przyrównać można jedynie do emocyj, jakie towarzyszyły pierwszym przelotom przez Atlantyk. Istotnie dokonała się rewolucja w transkontynentalnej i transoceanicznej komunikacji. Samolot i telefon pokonał oceany i najdalsze odległości lądowe. **Jednocześnie niemal ze startem asów lotniczych świata do lotu: Anglja — Australja, otwarte zostało połączenie telefoniczne Londynu z Tokio!** Trzyminutowa rozmowa kosztuje coprawda 150 złotych, ale fakt jest faktem.

Wśród lotników, którzy o świcie w sobotę wystartowali do zawodów Anglja — Australja znajduje się m. in. Amerykanin Turner, mający za sobą rekordowy lot transkontynentalny z wybrzeży Pacyfiku na Atlantyk, dokonany w 12 godzinach! Jeśli warunki atmosferyczne dopiszą, to niektórzy z obecnych zawodników pokonają 20 tys. kilometrowy dystans Anglja — Australja w 2 i pół dniach, w ciężkich warunkach w 3 i pół dniach.

Pierwszy lot z Anglji na Antypody, dokonany przez Anglików w pierwszym roku po wojnie światowej, trwał 28 dni, t. j. tyle, ile najszybszym okrętem ekspresowym z Londynu do Melbourne. Liczne późniejsze loty solo i we dwójkę z Anglji na kontynent australijski zredukowały tę odległość do 6 dni (obecny rekord).

Obecny największy wyścig lotniczy świata, w którym uczestniczą obok świetnej pary lotniczej angielskiej małżeństwa Mollisonów, maszyny amerykańskie, holenderskie i australijskie, stanowi część uroczystego programu z okazji jubileuszu 100-lecia Melbournu — miasta, założonego przez Anglików, jako kolonji karnej, do której zsyłano niebezpiecznych przestępców. W ciągu jednego wieku na miejscu dawnej kolonji karnej wyrosło miljonowe miasto portowe, dziś jedno z wielkich ośrodków przemysłowych i handlowych Imperjum Brytyjskiego. Jeden z obywateli melburskich, Macpherson Robertson, z zawodu fabrykant cukierków, wyznaczył trzy wielkie nagrody pieniężne w sumie 15 i pół tysięcy funtów (400 tys. złotych) za osiągnięcie najlepszego czasu w zawodach lotniczych Anglja — Australja. Pozatem oczekują zwycięskich lotników złote puhary i oferty na wydanie książek z wrażeniami, odniesionemi szczególnie w czasie przelotu ponad Indjami i nawiedzonem przez rekiny morzem Timora. Angielskie asy lotnicze, małżeństwo Mollissonowie pełnią jednocześnie funkcje dziennikarskie i nadają z drogi radjem swe wrażenia dla prasy lorda Northcliffa i Beaverbrooka.

W zawodach bierze udział 47 asów lotniczych, w tem znani piloci amerykańscy i holenderscy, obsługujący samoloty pasażerskie w Ameryce i na linji Amsterdam — Batavia. Walka o palmę pierwszeństwa rozgrywa się zasadniczo między maszynami angielskiemi typu „Comet" z zakładów de Havilland, a amerykańskiemi „Douglasami". Pierwsze rozwijają chyżość 320 do 350 km. na godzinę. Niespodzianką w zawodach było wycofanie się w ostatniej chwili asa lotnictwa irlandzkiego, pułk. Fitzmaurice'a. Para angielska Mollisonów leci w grupie lotników, zamierzających pokonać całą przestrzeń Anglja Australja w 6 skokach: pierwszy „nonstop" (bez zatrzymania) na trasie Londyn — Bagdad, drugi etap z Bagdadu do Allahabad (Indje, trzeci do bazy morskiej w Singapore czwarty z Singapore do północnego portu australijskiego Darwin, piąty i szósty naprzełaj przez kontynent australijski. Druga grupa lotników, lecąca na lekkich maszynach, obrała szlak dłuższy, lecz mniej ryzykowny, via Marsylję, Ateny i wybrzeża Azji środkowej i wschodniej z dwukrotnie większą ilością przystanków po drodze do Australji.

Celem gigantycznych zawodów lotniczych jest oczywiście dalsze zredukowanie odległości między stolicą Imperjum Brytyjskiego, a zamorskiemi dominjami. Obok jednak względów komunikacyjnych wchodzą w grę rozważania natury... strategicznej. Stąd też obecne zawody o złoty puhar i wysokie nagrody pieniężne australijskiego obywatela, posiadają dla Imperjum Brytyjskiego znaczenie zarówno ekonomiczne, jak i strategiczno - polityczne.

Stulecie Melbourne, sukces białej kolonizacji na Antypodach wykorzystuje brytyjska racja stanu jako moment właściwy do zacieśnienia węzłów imperjalnych, kontaktu zamorskich dominjów z Londynem na skrzydłach ekspresowego samolotu i transoceanicznego telefonu, który dziś już łączy Londyn nietylko z wielkiemi miastami Australji i Indyj, ale z każdą stolicą zamorskich posiadłości. Na wiosnę przyszłego roku obchodzi uroczyście Wielka Brytanja 25-lecie rządów obecnego króla Jerzego V, z której to okazji zjawią się znowu nad Tamizą premjerzy wszystkich dominjów i kolorowi władcy niektórych kolonij z egzotycznych połaci rozległego imperjum.

Jednocześnie docenia Anglja znaczenie lotniczego kontaktu z kontynentem Europy i obecnie w opracowaniu są liczne nowe połączenie nietylko Londynu, ale szeregu miast portowych i prowincjonalnych angielskich z krajami skandynawskiemi (na wiosnę połączenie Londyn — Sztokholm w 7 godzinach) i miastami portowemi całej południowej Europy.

Na skrzydłach samolotów buduje Anglja kontakt z całym światem cywilizowanym.

„Albion".

ZAKOŃCZENIE WYŚCIGU

Scott i Black zwycięzcami

Londyn, 23. 10. Tel. wł.

We wtorkowych godzinach przedpołudniowych, stan wielkiego wyścigu powietrznego Londyn — Australja, przedstawiał się następująco:

Jako pierwsza przybyła do Melbourne maszyna „Cometh" z lotnikami Scott i Black.

Druga maszyna, pilotowana przez Holendrów Parmentier i Moll, **mająca ponadto na pokładzie trzech pasażerów-dziennikarzy**, znajdowała się w powietrzu między portem Darwina a Charleville.

Trzecia maszyna z lotnikiem Turnerem, zmuszona była **lądować przymusowo w Koepang, na niderlandzkiej wyspie Timor.**

Czwarte miejsce zajmowali dotychczas Anglicy Jones i Waller, lecący z Singapore do portu Darwina. Spodziewają się oni zająć trzecie miejsce.

Na piątem miejscu byli Mollisonowie, lecz ze względu na konieczność przeprowadzenia gruntownego remontu maszyny, stojącej narazie w Allahabad, co potrwa kilka dni, **musieli oni z konieczności wycofać się z wyścigu.**

Na szóstem i siódmem miejscu znajdowały się maszyny Nowozelandczyków, z których jedna pilotowana przez Mac Gregora i Jodhpura w drodze do Allahabad **zmuszona była lądować,** druga z lotnikiem Hewitt leciała z **Bagdadu do Karachi.**

Pozostałe siedem maszyn częściowo już lecą, częściowo dosięgają dopiero Malej Azji. **Ogółem z 20 maszyn, jakie stanęły do wyścigu, obecnie leci 14.**

Melbourne, 23. 10. Tel. wł.

Dokładnie o godzinie 6,34 czasu średnioeuropejskiego **przybyli do Melbourne zwycięzcy wielkiego wyścigu powietrznego, Anglicy Scott i Black, na maszynie „Cometh".** Jak urzędowo stwierdzono, przelecieli oni trasę, wynoszącą 20.000 kilometrów, z Mildenhall w Anglji do Melbourne w Australji, **w rekordowym czasie 2 dni 22 godzin i 58 minut.**

Na lotnisku Flemmington w Melbourne oczekiwały zwycięskich lotników, już od wczesnych godzin rannych, ogromne tłumy publiczności. Przypuszczają, że na **powitanie lotników przybyło około 30.000 ludzi.** Dachy większości domów pokryte były gęsto ludźmi, którzy pragnęli pierwsi ujrzeć zbliżający się samolot angielski. Pogoda była wprawdzie chmurna i mżył lekki deszcz, jednak w chwili lądowania maszyny deszcz ustał.

Powitanie lotników było niesłychanie gorące. Publiczność przerwała kordony policji i wyniosła dzielnych lotników na ramionach. Lotnik Charles Scott liczy 31 lat, a jego towarzysz Campbell Black ma 35 lat.

TU WYCIĄĆ!

— 194 —

Lebel zerwał się także z krzesła.

— Przecież to nie jest hrabia Orszański! — zawołał. — Tego nie skazaliśmy na śmierć!... Zamieniono skazańców, albo omyłka jakaś... Może nawet coś gorszego jeszcze...

— Niech kozacy — zwrócił się książę do generała — otoczą natychmiast cały plac! Nikomu nie wolno odejść... Trzeba coprędzej wyjaśnić tę sprawę! I przyprowadzić mi tu kata!

Generał wybiegł z namiotu i zaraz potem Iwan stanął przed księciem.

Wstrętny ten człowiek ukrył twarz w rękach i jęczał głośno.

— Kto cię namówił do tego oszukaństwa? — krzyknął rozgniewany książę. — Pozwoliłeś uciec hrabiemu Orszańskiemu i w jego miejsce zaprowadziłeś niewinnego na rusztowanie? Powiedz teraz prawdę i nie uniewinniaj się nikczemnie! Jeżeli skłamiesz, wiesz co cię czeka!

Iwan spuścił swoje rybie oczy i nie wiedział, co zrobić. Czy miał kłamać, czy wyznać wszystko, czy oskarżyć siebie, czy żonę... Ach, on sam był zgubiony, o tem wiedział napewno, namyślał się tylko jeszcze nad tem, czy wziąść całą winę na siebie, czy też oskarżyć innych!

Nagle podniósł głowę i ujrzał Henryka i Teresę, stojących w pierwszym rzędzie. Oczy jego zabłysły szatańską radością i wskazując na Teresę zawołał:

— To ona! Ta pani! Ona wszystkiemu winna! Dała mi dużo złota, aby ratować od śmierci swego narzeczonego!

— 195 —

Książę spojrzał w wskazanym kierunku i ujrzał Henryka i Teresę.

— Aha, zaczynam się domyślać! — szepnął.

Wszakże Henryk żył długo w Wiedniu... Poznał tam pewno Teresę i zaręczył się z nią. To tylko w celu uwolnienia narzeczonego przyjęła Teresa zaproszenie jego do Warszawy...

Na myśl o tej zamianie skazańców uderzała mu krew do głowy. Oddawna już nie był uniesiony tak wściekłym gniewem, jak teraz.

Teresa oszukiwała go, cały świat go oszukiwał! Ale on się pomści!

— Przyprowadźcie mi tutaj tę kobietę! — rozkazał dwom kozakom. — I tego nieszczęśliwego, — dodał, wskazując na barona, — który o mało co byłby teraz już trupem!

Kozacy rozpędzili tłum, gromadzący się koło Teresy i ujawszy ją pod ramiona zaprowadzili przed namiot księcia. Henryk szedł za nią, żadna siła ludzka nie byłaby go teraz zdołała rozłączyć z ukochaną. Wiedział, że śmierć ich czeka, ale chciał umrzeć razem z nią.

Henryk i Teresa stanęli teraz obok kata. Bondi chwiejny i tak jeszcze słaby, że podtrzymywać go musiano, wyprostował się nagle i spojrzał na swoich wrogów z szyderczym uśmiechem.

— Zobaczymy, kto mocniejszy! — rzekł głośno.

— Badaj ty ich! — szepnął książę do Lebela.

— Ja nie mogę... Złość mnie dławi!

— Jak Wasza książęca Wysokość każe! — odpowiedział żyd i zwrócił się zaraz do Teresy.

Humor

W SZKOLE LOTNICTWA.

Porucznik: — A więc najpierw wyskoczyć z samolotu i spadochron zaraz powinien się otworzyć. Jeżeli się nie otworzy, to należy go zwrócić do magazynu i kazać sobie wydać inny...

CZEM JEST KOBIETA?

Z rana kobieta jest aniołem, po śniadaniu gospodynią, po obiedzie leniwą, po poobiedniej drzemce rozmarzoną, po podwieczorku flirtuje, po wieczerzy zadumaną w śnie staje się dopiero ideałem.

W SZKOLE.

— Panie profesorze, czy wszędzie jest powietrze?

— Tak

— A w piwnicy mego stryjka jest powietrze?

— Oczywiście, że jest.

— A to się pan profesor złapał, bo mój stryjek nie ma wcale piwnicy...

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Reprezentacja piłki ręcznej Wrocławia gra w czwartek w Katowicach

25 bm. o godz. 15 odbędzie się na boisku Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Katowicach (dawn. Pogoń) międzynarodowe spotkanie piłki ręcznej (szczypiorniak) pomiędzy drużyną Uniwersytetu Wrocławskiego „Wrocław" a K. K. S. „Pogoń", wzmocnioną kilkoma graczami z K S. Chorzów Pole Zachodnie i P. Z. P. Zawody zapowiadają się sensacyjnie, gdyż drużyna niemiecka składa się z graczy czołowych klubów Niemiec. Skład drużyny niemieckiej jest następujący: Grundmann, Heinze, Więzień, Marquardt, Solmann I, Wilczek, Reichic, Künzel, Solmann II, Heinssen i Fischer.

Kilku graczy niemieckich jest ogółowi sportowemu dobrze znanych. Grając przed kilku tygodniami w barwach „Postsport-Verein" Opole, pokonali oni kombinowany zespół A. T. V. i Vorwärts Katowice w stosunku 13:1.

Sport na Śląsku

TABELA ROZGRYWEK BOKSERSKICH O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA.

Klub	Gier	Pkt.	St. zw.
I. K. B. Świętochłowice	5	10	62:18
Ruch W. Hajduki	5	8	52:28
B. K. S. Nowy Bytom	4	6	53:11
Sokół Rybnik	4	5	37:27
Slavia Ruda	3	4	32:16
Policyjny Katowice	3	4	31.17
Orzegów	3	4	30:16
Policyjny Sosnowiec	4	3	31:33
Naprzód	5	2	37:39

Zawody piłkarskie o puhar P. W. w Lublińcu. W niedzielę rozegrany został mecz piłki nożnej w spotkaniu drużynowem o puhar wędrowny fundacji miejscowego P. W. Na boisku OO. Oblatów spotkały się drużyny K. S. Małe Seminarjum OO. Oblatów Lubliniec — K. S. Strzelec z Kalet. Wynik w pierwszej połowie 2:1 na korzyść Strzelca z Kalet. W drugiej połowie na krótko przed zakończeniem meczu, sędzia podyktował rzut karny. Drużyna Strzelca, nie chcąc uznać tego punktu, opuściła boisko. Wynik wobec tego 3:0 na korzyść OO. Oblatów.

K. S. Roździeń-Szopienice zawiadamia, że w czwartek, 25 bm. o godz. 19,30 odbędzie się w świetlicy dla bezrobotnych (b. Urząd Gminny Roździeń) kwartalne zebranie.

Turniej ping-pongowy w Pszowie. 4 listopada począwszy od godz. 12 urządza K. S. M. w Pszowie w sali p. Berczyka „wielki turniej ping-pongowy" o puhar wędrowny, nagrody i dyplomy. Rozgrywki odbywać się będą w konkurencjach drużynowych, pojedyńczych i podwójnych. Startowe wynosi: drużynowo: 3 zł., podwójne: 1,50 zł., pojedyncze 1 zł. Losowanie odbędzie się w sobotę, 3. 11. o godz. 18 w ognisku K. S. M. w Pszowie (przy kościele). Zgłoszenia kierować na ręce p. Alojzego Jurczyka, Pszów, ul. Kolonja 11, do dnia 3 listopada.

Sekcja piłki nożnej przy Oddziale Zw. Strzel. Katowice-Brynów poszukuje na następne niedziele przeciwników. Zgłoszenia przyjmuje K. Lytek, Brynów, ul. Brynowska 78.

K. S. „Strzelec" Makoszowy — I. K. S. „Panewnik" 0:2 (0:1). Typowa gra o punkty pod stałą przewagą drużyny Panewnika, która znajduje się w dobrej formie. U gospodarzy wyróżnił się obrońca Górnik i bramkarz. Dla zwycięzcy bramki strzelili Malcherek i Wolny.

— **Kowaczek „Naprzód" (Ruda),** mistrz Śląska w wadze półśredniej, otrzymał ze swego klubu zwolnienie i podpisał swe przystąpienie do „Slavji" rudzkiej.

— **W związku z ostatnią porażką „Slavji"** z I. K. B. dowiadujemy się obecnie sensacyjnych szczegółów. Mianowicie „Slavia" była zdania, że I. K. B. został zawieszony przez Śl. O. Z. B. za niezapłacenie składek w wysokości 20 zł. Dlatego też „Slavia" zlekceważyła sobie Świętochłowiczan i wysłała skład rezerwowy. Tymczasem I. K. B. uregulował składki jeszcze dzień przed zawodami. Kosztowało to „Slavię" dwa punkty.

Bogaty terminarz
zimowych imprez sportowych

Ustalony na niedzielnej konferencji sportów zimowych w Krakowie kalendarzyk zawodów przedstawia się następująco:

Listopad 3. 11: otwarcie lodowiska w Katowicach, 17 i 18 mecze hokejowe między Riessersee a kombinowaną drużyną polską w Katowicach.

Grudzień: 2 — 23 okręgowe mistrzostwa hokejowe, 16 we Lwowie bieg sztafet narc. 4×10 km., 26—28 konkursy skoków narciarskich, turniej hokejowy z udziałem Wiener EV, AIK Sztokholm i drużyny niemieckiej; 26 konkursy skoków w Wiśle. Szczawnicy, Nowym Targu; 30 skoki w Zakopanem; 31 bieg sztafetowy narciarski 4×10 km. o mistrzostwo Polski. Pogoń za lisem w Chochołowie; 21 grudnia i 1 stycznia w Sławsku za wody narciarskie w kombinacji alpejskiej.

Styczeń: 1 w Wiśle konkurs skoków; 1—6 w Krynicy hokejowy turniej międzynarodowy; 10 stycznia i 10 lutego raid narciarski Zw. Strzeleckiego wzdłuż Karpat; 1 stycznia i 15 lutego raid narciarski Zw. Strzeleckiego wzdłuż Kresów Wschodnich; 4—6 międzynar. łyżwiarskie mistrz. Zakopanego w jeździe figurowej; 4—6 zawody narciarskie w Zakopanem, Nowym Targu, Poroninie, Worochcie, Skolem; 6 w wiśle mistrzostwa narciarskie Śląska; 4—5 kombinacja alpejska w Zakopanem; 6—15 zawody konne w Zakopanem; 10—13 okręgowe mistrzostwa łyżwiarskie; 11—12 memorjał im. Wóycickiego (narciarska kombinacja) w Zakopanem; 13 narciarskie mistrzostwa Krynicy; 19—20 narciarskie mistrzostwa Polski na 50 km. i konkurs skoków międzyklubowych w Krynicy; 19—20 narciarskie mistrzostwa Podhala w Zakopanem; 19—21 mistrzostwa łyżwiarskie Polski; 22—25 kombinacja alpejska i norweska w Rabce; 26 —27 patrolowy bieg ze strzelaniem w Borysławiu; 26—28 mistrz. narciarskie okręgu Krakowsko-Śląskiego na Klimczoku; 27 saneczkowe mistrzostwa Krynicy; 27 mecz narciarski Wilno — Lwów w Wilnie; 27 bieg narciarski Krynica — Żegiestów; 30 stycznia i 2 lutego wędrówka narciarska Skimki.

Luty: 1—3 słowiańskie zawody sokole w Zakopanem (narty, hokej, łyżwy), mistrz. Makkabi narc. w Nowym Targu, mistrzostwa narciarskie okręgu Przemyskiego w Iwoniczu; 2 turniej hokejowy w Krynicy; 7 skoki w Krynicy; 8—9 narciarskie zawody w Szczawnicy; 8—10 mistrz. narciarskie Wilna; 9—10 mistrz. narciarskie okręgu lwowskiego w Brzuchowicach, mecz łyżwiarski Polska — Niemcy w Zakopanem, zawody Zw. Strzeleckiego w Rozłuczu, mecz narciarski Wilno — Ryga w Wilnie, policyjny bieg patrolowy w Krzemieńcu: 10—11 saneczkowe mistrzostwa Europy w Krynicy; 13—17 marsz szlakiem II brygady; 14 międzynarodowe zawody saneczkowe w Zakopanem; 16—17 narciarskie mistrzostwa Karpat w Worochcie; 17 ogólnopolskie zawody klubów żydowskich we Lwowie; 17—27 kolej. raid TKN wzdłuż Karpat; 22—26 narciarskie mistrzostwa Polski (zjazd, bieg pań. 18 klm. skoki) w Zakopanem.

Marzec: 2 jazda zimowa i zjazd gwiaździsty automob. do Zakopanego; 2—3 zawody automobilowe i motocyklowe w Zakopanem; 2—3 zawody Zw. Strzeleckiego ze strzelaniem w Wilnie niziinne zawody narciarskie Zw. Strzeleckiego; 10 bieg drużynowy na Turbaczu, bieg zjazdowy AZS. w Zakopanem; 16 —17 międzynarodowe zawody w kombinacji alpejskiej w Zakopanem; 23—24 drużynowy bieg w kombinacji alpejskiej w Zakopanem.

Kwiecień: 22 na Howerli narciarski wyścig szybkości 1 km.; 23—25 w Dolinie 5 stawów slalom narciarski.

Miejsca sypialne w trzeciej klasie
pociągów turystycznych

W Krakowie odbył się doroczny zjazd porozumiewawczy w sprawie przygotowania sezonu turystyczno-narciarskiego na okres zimowy 1934-35 r. W toku obrad, odbywających się pod przewodnictwem wiceministra Komunikacji inż. Bobkowskiego, podkreślano jednomyślnie konieczność przywrócenia zniżek indywidualnych na kolejach, oraz szerszego stosowania ulg dla turystów.

Postanowiono, że w pociągach popularnych 3-ciej klasy wprowadzone będą miejsca sypialne: za małą opłatą pasażerowie otrzymywać będą pościel. Inowacja ta przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia ruchu wycieczkowego w góry; dotychczas krótkie wycieczki były dla pasażerów wielce uciążliwe, wobec konieczności spędzania często dwóch kolejnych nocy w pociągu bez miejsc sypialnych.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

Bezrobotny Froncek zasypywany jest codziennie zaproszeniami, że ma przybyć do tej czy owej miejscowości, pokazać się, a prawdopodobnie również przynieść z sobą nagrodę w kwocie 10 zł. Trudno mu być wszędzie od razu. To też trzeba być cierpliwym i czekać. Froncek bowiem obiecuje być we wszystkich większych miejscowościach, gdzie zamieszkują prenumeratorzy „Siedmiu Groszy". Obecnie studjuje on „Wielki Kalendarz Ilustrowany „Polonji" i wypisuje sobie miejscowości gdzie odbywają się targi, jarmarki i odpusty. W najbliższych dniach ogłoszony zostanie program objazdów Froncka na miesiąc listopad.

Pozatem będzie: **25 bm. w Żywcu; 26 bm. w Świętochłowicach; 27 bm. w Michałkowicach; 28 bm. w Białej; 29 bm. w Rudzie.**

Kto z prenumeratorów rozpoznałby Froncka, winien do niego grzecznie przystąpić z zapytaniem:

— Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem Fronckiem z „Siedmiu Groszy"?

Froncek zobowiązany jest odpowiedzieć:

— Tak!

Prenumerator „Siedmiu Groszy" po otrzymaniu potakującej odpowiedzi **legitymuje się przed Fronckiem swoją kartą abonamentową.** Froncek robi sobie **notatki, oddaje kartę i równocześnie wręcza prenumeratorowi kartkę, upoważniającą go do odebrania nagrody.**

Szukajcie Froncka, bo łatwo zdobyć w ten sposób nagrodę.

Sport w Częstochowie

„Turyści" — „Skra" 2:2 (1:0). Zawody o mistrzostwo klasy A rundy jesiennej. Drużyna „Turystów" okazała się lepszą technicznie. „Skra" dopiero na minutę przed końcem zdołała wyrównać z zamieszania podbramkowego. Obie bramki dla Turystów strzelił Małasiewicz. Dla Skry bramki strzelili: Rubin 1, Strzelecki 1 Sędziował p. Gospodarek.

Sport w Wielkopolsce

— **„Cujavia" remisuje z „Wartą" w boksie.** W niedzielę odbyły się zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego między wielokrotnym mistrzem Polski, poznańską „Wartą" a klubem sportowym Zw. Strzeleckiego „Cujavia-Zdrój". „Warta" zagrożona utratą tytułu mistrza, przybyła do Inowrocławia w najsilniejszym składzie z Kajnarem, wielokrotnym reprezentantem Polski i Majchrzyckim. wicemistrzem Europy na czele. Walka przyniosła po emocjonującym przebiegu wynik remisowy 8:8. chociaż zasadniczo wynik walki winien brzmieć 10 6 na korzyść „Cujavji". Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: W wadze muszej Sobkowiak (W) zwycięża na punkty Ładę, w wadze koguciej Rogowski, mistrz Zw Strzeleckiego wygrywa z Wrskim, mistrzem Polski (W). W wadze piórkowej zamiast Dudziaka staje Mrozowski (S), a zamiast Kajnara. Rogalski (W). Zwycięża na punkty Rogalski (W). W wadze lekkiej Dudziak (C) remisuje z Kajnarem (który walczy na miejscu Sipińskiego), aczkolwiek Dudziak miał lepszą punktację. W wadze półśredniej Radomski (C) zwycięża wysoko na punkty Woźniakowskiego II. W wadze średniej sędzia przyznaje zwycięstwo Majchrzyckiemu (W) nad Lewandowskim, aczkolwiek walka właściwie była remisowa. W wadze półciężkiej oraz ciężkiej „Warta" oddaje pkt. w. o., wskutek okaleczenia Piłata Sędziował w ringu p. Kolasiński, na punkty por. Łapiński, dla „Cujavji" — Derda.

— **Porażka „Gedanji" w Królewcu.** W zawodach o mistrzostwo Litwy pruskiej rozegranych w Królewcu „Prussia Samland" pokonała „Gedanję" 1:0.

Sport w Olkuszu

Sokół Olkusz — Bolesławianka 0:2. Zawody piłkarskie, które odbyły się w ub. niedzielę w Olkuszu pomiędzy powyższemi drużynami, zakończyły się zasłużonem zwycięstwem K. S. Bolesławianka z Bolesława w stosunku 0:2 Sędziował bardzo dobrze p. E. Gajsner z Olkusza.

Odpowiedzi redakcji sportowej

P. Pohl Wilhelm, Kat. III., Zarębskiego 15. Nadesłanej korespondencji ze względu na jednostronne ujęcie sprawy zajść podczas meczu Pogoń — Naprzód nie umieścimy. Prosimy podać szczegóły SOZPN.

Ze sportu robotniczego

W ub. niedzielę odbyły się mistrzostwa Śl. R. K. S-u.

A. klasa: — R. K. S. Gwiazda Borki — Przyszłość Dąb 4:0 (3:0). Przez cały czas gry znaczna przewaga „Gwiazdy", która zareprezentowała ładną grę. Ogólnie zawody odbyły się spokojnie. Dąb wystawił dwuch rezerwowych, to też nie był w stanie pokazać dawnej formy. „Gwiazda" rezerwa wygrała w. o. do Dębu z powodu niestawienia się drużyny.

R. K. S. Naprzód Chorzów — T. U. R. Mysłowice 3:1 (1:1). Gra spokojna, do przerwy widoczna przewaga TUR-u, jednak po przerwie drużyna Mysłowic traci całkowicie narzucone do przerwy tempo, a przewagę uzyskuje dobrze dysponowana drużyna Chorzowa, która wygrywa zasłużenie. U drużyny mysłowickiej brak racjonalnych treningów, które odbiły się na zawodach.

R. K. S. TUR. Szopienice — Wolność Katowice III 5:0 (3:0). Do przerwy przewaga Szopienic tak pod względem technicznym, jak również startu do piłki, po przerwie tempo obie drużyny zwolniły i gra nieciekawa. Sędzia był zmuszony wykluczyć gracza Wolności za niesportowe zachowanie się na boisku do sędziego. Zainteresowanie zawodami bardzo słabe.

B. klasa: — R. K. S. Biała Przemsza Jęzor — Drukarski Klub Sp. Typografja Kat. 4:0 (1:0). Gra spokojna przy stałej przewadze gospodarzy. Wygrana odpowiada przebiegowi.

R. K. S. Siła Łaziska Górne — Siła Janów 3:0. Zapowiedziane zawody o mistrzostwo pomiędzy wspomnianemi wyżej Klubami nie doszły do skutku, gdyż zawiodła drużyna Siły z Janowa, która mimo przyrzeczeń prezesa klubu, na zawody się nie stawiła. Dotychczas drużyna „Siły" Janowskiej była znaną ze swej karności i solidarności. Postępowanie takie należy napiętnować tem więcej, że około 1000 osób publiczności czekało nadaremnie na przybycie drużyny. Dla „Siły" Łazisk przyznano w. o. Sprawa Janowa znajdzie się na najbliższem posiedzeniu Wydziału Technicznego.

R. K. S. Hajduki — Siła Giszowiec 4:0 (2:0). Siła Giszowiec rozegrała na boisku w Giszowcu mecz o mistrzostwo Śl. R. S. K. O. kl. A. z R. K. S. Hajduki Wielkie. Gra równorzędna, jednak Giszowiec nie umiał wykorzystać sytuacyj podbramkowych, zaś Hajduki przerywając się od czasu do czasu, zdobywali jedną bramkę po drugiej Gra spokojna.

Naprzód Szopienice — komb. Zabrze-Mikulczyce 5:2 (4:1). W niedzielę bawiła polska komb. drużyna robotnicza Mikulczyce-Zabrze w Roździeniu i rozegrała zawody przyjacielskie z mistrzem Śl. R. S. K. O. Naprzodem. Zawody stały na wysokim poziomie sportowym i miały przebieg spokojny. Wygrana Naprzodu zasłużona. Po zawodach Zarząd Naprzodu urządził skromne, lecz serdeczne przyjęcie drużynie Śląska Opolskiego.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Młodzież a sport. W związku z komunikatem Państwowego Urzędu W. F. i P. W. w sprawie roztoczenia należytej opieki nad młodzieżą, garnącą się do sportu i uprzystępnienia jej korzystania z boisk i urządzeń sportowych, zarząd Podokręgu P. W. w Zagłębiu zwrócił się w tej sprawie z odpowiednim apelem do podwładnych sobie klubów. Apel ten znalazł należyty oddźwięk, bo niektóre kluby, jak Soivay, C. K. C. i in. na urządzane imprezy puszczają bezpłatnie młodzież do lat 15, pozwalając jej również korzystać z boisk. To też na ostatnich imprezach, urządzanych przez te kluby, widzi się całe zastępy zadowolonej dzieciarni, która dawniej, nie mając pieniędzy na bilet, oblegała parkany. Przypuszczać należy, że za tym przykładem pójdą inne kluby i przyczynią się w ten sposób do popularyzacji sportu wśród najmłodszych.

P. Irzycki na ostatniem zebraniu członków K. S. Brynica w Czeladzi wybrany został prezesem klubu. Do zarządu dokooptowano jeszcze p. J. Przybylskiego.

Dąbrowa — Orlęta 2:1 (0:0). O mistrzostwo kl. B. Dąbrowa pokonała silny zespół „Orlat" w stosunku 2:1.

Brygada (Strzemieszyce) — Tur 2:0 (0:0).

Hakoah — Golonóg 3:1 (1:0).

Wolski ze Szkoły Górniczej w Dąbrowie zdobył tytuł mistrza tenisowego Zagłębia.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 23 października 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 48.00, 4 proc. poż. inwestycyjna zwyczajna 117.75. 5 proc. poż. konwersyjna 68,50 — 68.00, 4 proc. poż. dolarowa 54.50 7 proc. poż stabilizacyjna 78 75 — 79.25. 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83 25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94 00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94 00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 54 50 — 53 50. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów nieco słabsza.

Akcje:

Bank Polski 96.75 - 97 00 — 96 75 Warsz. Tow Fabryk Cukru 27 50, Lilpop 10.90 — 11.00 Starachowice 13 80 — 13.75.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 23 października 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 17.25 -17 50. Owies cena tranzakcyjna tranz 45 ton 17. Owies cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 17.30 Jęczmień 680--690 gr cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 18.75. Makuch lniany 17.25- 17 75. Makuch rzepakowy 13.75 –14.25. Ziemniaki jadalne 2.20—2.50 Reszta notowań bez zmiany.

Ślub emira Kurdystanu

Potomek Harun al Raszyda, czy... hochsztapler?

W jednym z kościołów w Nowym Jorku zebrało się licznie wytworne towarzystwo, aby być świadkami ślubu dwojga młodych ludzi.

Po chwili ogólną konsternację wśród zebranej publiczności wywołał fakt aresztowania pana młodego, w chwili, gdy zamierzał wraz z nowozaślubioną żoną opuścić progi kościoła. We fraku i cylindrze musiał wsiąść do policyjnego samochodu, aby na niezbyt grzeczne zaproszenie dwóch tajnych agentów udać się do prezydjum policji. Osamotnionej pannie młodej z tradycyjnym wiankiem mirtowym na blond włosach, nie pozostało nic innego, jak... zemdleć. Wpadła w ramiona jednego z dwóch świadków, wyższego oficera, który przy pomocy dwóch innych jeszcze świadków tej sceny zaprowadził ją do 12-cylindrowego auta i odwiózł zrozpaczoną do domu.

Z wielkim trudem udało się im przebić przez kordon ciekawych, którzy zostali zwabieni przed kościół dwunastopałkową koroną książęcą, wymalowaną na drzwiach luksusowej limuzyny.

W międzyczasie pan młody został poddany badaniom w komisarjacie policji i musiał odpowiadać na nieprzyjemne dla niego pytania. Zachowywał się z dystyngowaną „g r a n d e z z ą" i wielką pewnością siebie.

Tak, jest on istotnie emirem Kurdystanu, bezpośrednim potomkiem sławnego Harun al Raszyda. Oczywiście nie wyznaje już religji Mahometa, gdyż od roku jest wyznania rzymsko-katolickiego, ma lat 39 i jest ...rentjerem.

Komisarz policji, który przeprowadzał badanie, widocznie nigdy nie czytał cudownych bajek z tysiąca i jednej nocy, oraz niewiele słyszał o wielkim kalifie. Wyglądało na to, że pochodzenie sympatycznego młodego człowieka wogóle mu nie zaimponowało. Dla niego nie był on prawnukiem Haruna al Raszyda, lecz zwykłym Jakóbem Gudronem, który w jednym z luksusowych hoteli nowojorskich przed dwuma laty został dłużny kierownikowi tego hotelu drobnostkę — 800.000 franków i znikł bez śladu.

Najchętniej chciałby komisarz wziąć odciski palców tego młodego i eleganckiego człowieka...

„Zgadza się..."

— Jakób Gudron? To się zgadza! — odpowiedział bardziej z angielska, niż z orjentalną zimną krwią Jego Wysokość emir Kurdystanu.

— Z wrodzonej mi skromności przybrałem podczas mego pobytu w Stanach Zjednoczonych to skromne nazwisko zamiast posługiwać się 12 tytułami, do których noszenia mam prawo! Proszę, niech pan sam osądzi, tutaj jest moja karta wizytowa. Moje prawdziwe nazwisko z wszystkiemi przysługującemi mi szlacheckiemi tytułami jest tak długie, że zajmuje pięć pełnych drukowanych wierszy. Nie postępowałem również inaczej w Anglji, gdzie kazałem się nazywać krótko Jakóbem Blackwillem. Jeżeli zaś chodzi o zarzut oszustwa w hotelu, to... jest to bagatelka. Dług ten mogę jednym czekiem — o ile pan zechce— natychmiast uregulować.

„Klub Ekscentryczny"

Zdawało się, że emir ma zamiar sięgnąć do kieszeni po portfel z czekami.

Surowy komisarz policji jednak sprzeciwił się temu.

— Nie rozchodzi się wyłącznie o te 800.000 franków! Podobno jest pan dość znany w „Klubie Ekscentrycznym" w Londynie?

— Naturalnie! — odpowiedziała Jego Wysokość. W „Klubie Ekscentrycznym" wydarzyła się nieprzyjemna historja fałszywej gry w karty, w którą zostałem całkiem nieuczciwie wmieszany. Mogę panu wymienić trzech angielskich lordów i czterech pełniących służbę w armji angielskiej generałów, którzy będą za mnie ręczyli. Byli oni owego krytycznego wieczoru, gdy jakiś obskurny Holender posądził mnie o fałszywą grę w karty. Pozatem mam pisemne zaręczenie honorowe tych 7 panów. Jeśli pan sobie życzy, mój sekretarz przyniesie tu zaraz te zaręczenia... W przeciągu 30 minut mogą się one znaleźć na tym stole...

— A co pan powie o markizie Hauteville? — rzucił z rozpaczą cichemi słowami komisarz policji, przewracając równocześnie kartki aktu, leżącego przed nim.

Brylantowy pierścień Markizy

Emir z Kurdystanu, śmiejąc się pod nosem, odpowiedział:

— Markiza? To ona podarowała mi pewnego dnia wartościowy pierścień brylantowy. Ponieważ jestem niezłym znawcą ludzi, kazałem sobie ten podarunek potwierdzić pisemnie. I ten dokument stoi do pańskiej dyspozycji... Pierścień ten był podarunkiem jej męża, jako narzeczonego, to też chciałem tę uczynną i szczodrą damę ochronić przed nieprzyjemnościami i dlatego tylko kazałem sporządzić imitację tego pierścienia. Tę imitację, o ile wiem, nosiła markiza przez szereg miesięcy, i prawdopodobnie posiada ją jeszcze dzisiaj. Ma się rozumieć jednak, że bardzo niechętnie chciałaby odsłonić ona przed swym mężem tajemnicę tego małego epizodu ze swego życia. Jeżeli jednak markiza, względnie pan, panie komisarzu, życzą sobie tego, to oczywiście bez żadnego wahania uczynię to...

Komisarz policji nie życzył sobie tego.

Mimo wieloletniego doświadczenia, wytrawny policjant spocił się i wreszcie prosił emira, aby zechciał jeszcze przez godzinę pozostać w tem biurze, zastrzegł się jednak, że nie jest to, broń Boże aresztowanie, lecz musi on tylko zasięgnąć jeszcze instrukcyj.

Nie upłynęła nawet godzina, a prawnuk Harun al Raszyda po stokrotnych przeproszeniach opuścił gmach dyrekcji policji. Sam prefekt policji przyszedł, aby oznajmić mu, że jest wolny, na co emir łaskawie raczył podać prefektowi rękę.

W międzyczasie przed gmach policji zajechała luksusowa limuzyna z dwunastopałkową koroną książęcą. Stary szofer nabrał doświadczenie i wiedział z całą pewnością, że jego pan będzie go potrzebował. W ostatnich trzech latach, był on aresztowany 26 razy i zawsze po półgodzinnem przesłuchaniu zwalniany.

Nierozwiązana zagadka

Czy naprawdę jest on emirem z Kurdystanu? Czy jest on prawnukiem Harun al Raszyda?

Tego nikt nie wie!

Możliwe, że mógłby to udowodnić dokumentami. Władze policyjne Europy i Stanów Zjednoczonych, nigdy nie mogły temu tajemniczemu elegantowi nic dowieść, aby go przymknąć i oddać do sądu.

Obecnie na liście dostojnych gości, bawiących w Miami, figuruje następująca pozycja:

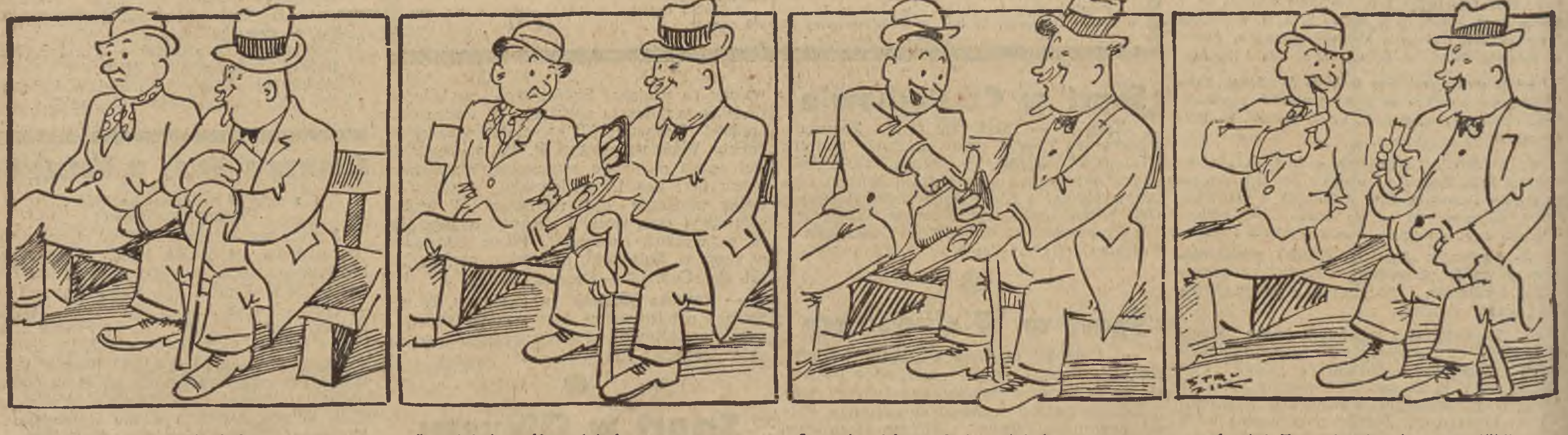
„Jego Wysokość Emir Kurdystanu i jego małżonka, urodzona Elfryda Schelder, córka właściciela plantacji, Jana Scheldera".

Czy w przyszłości znajdzie się ktoś, kto zbada przeszłość i pochodzenie tego tajemniczego osobnika? (s)



Jak donosiliśmy, 20 bm. odbył się w Zawierciu pogrzeb tragicznie zmarłego ks. Juljana Zielińskiego, który przedstawia ilustracja.

Przygody bezrobotnego Froncka



Siedzi Froncek zły i głodny,
kiszki w brzuchu marsza grają...
Obok usiadł masarz tłusty,
zasapany niby zając...

I portabak swój wydobył — —
Froncek — jeść chce, a nie palić!
Cóż łazędze po cygarze??!
Nie ma przed kim się użalić...

Lecz to dziwny jest portabak:
bo — miast cygar — ma parówki!
Wraca humor biedakowi...
Rzeźnik też rad jest z rozmówki,

bo też Froncek, chrupiąc „wurstlik",
radzi mu, zamiast dziękować,
by to — jako wynalazek,
kazał wnet opatentować.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-146

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor od powiedzialny: Stanisław N o g a j.